Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
„OPINIA" — Łódź, Al. 1-go Maja 13.

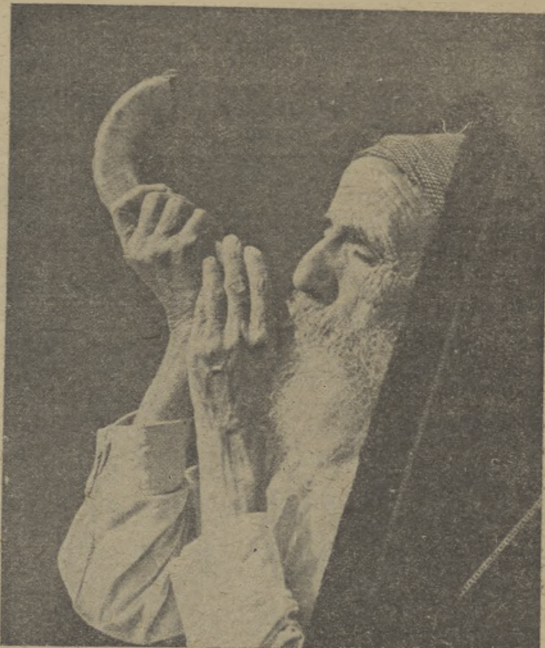
NUMER NOWOROCZNY

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK V. NR 61 ŁÓDŹ – WARSZAWA – 23 WRZEŚNIA 1949 R. CENA zł. 25

...POD STARĄ MELODIĘ NOWOROCZNEGO SZOFARU...



Swoim Przyjaciołom, Współpracownikom i Czytelnikom
Szczęśliwego Nowego Roku
życzy
„OPINIA"

Icchak Grynbaum

POWRÓT ZWYCIĘZCY

Przedstawiciele Egzekutywy, rządu, sztabu generalnego, przebywali przeszło dwanaście godzin w samolocie, który przewoził z galutu do Izraela prochy Teodora Herzla, jego rodziców oraz ukochanej siostry. Wykonaliśmy więc testament naszego niezapomnianego wodza, wyzwalając prochy Jego i najbliższych członków rodziny z obcego Wiednia. Po uroczystych obrzędach w stolicy Austrii, przejęliśmy trumnę Herzla, opuściliśmy lotnisko, unosząc się w przeciągu dwunastu godzin nad różnymi krajami i morzami, i nawet silna burza nie zmusiła nas do lądowania. Obfity deszcz padał, gdy staliśmy pod otwartym niebem w Wiedniu, przysłuchując się przemówieniom przedstawicieli gminy, żegnających wieszcza — który przepowiedział powstanie państwa żydowskiego, który w tym celu stworzył szeroko rozbudowaną Organizację Syjonistyczną. Prochy wodza spokojnie spoczywały na cmentarzu wiedeńskim, do chwili, gdy marzenia Herzla stały się faktem.

W krwi i znoju, w nadludzkim wysiłku Jiszuwu i Żydów w galucie, zrodziło się państwo Izrael, jak przewidział i zaznaczył wódz w pamiętnikach swych, po zakończeniu obrad Pierwszego Kongresu. „Dziś" — pisał On, i podobnie, jak w swym „Państwie żydowskim", bystry jego umysł przewidywał rozwój wypadków w okresie półwiekowym — „dziś założyłem państwo. Gdybym jednak myśl tę wypowiedział głośno, wzbudziłbym u ludzi śmiech".

Herzl przestał mówić o państwie. Ideę tę starał się ukryć w formułach programu bazylejskiego, mówiących tylko o „publiczno-prawnej siedzibie". A jednak czarowne słowa o państwie niezależnym, jakie Herzl ośmielił się po raz pierwszy wspomnieć, budziły uśpione serca z letargu, grzmiały — i jak legendarny „szofar", który w czasach mesjaszowych ożywi zmarłych, tak one budziły ideę wyzwolenia i odrodzenia narodu żydowskiego. Pod wpływem powyższych słów naród obudził się i zorganizował się w twór, zwany „państwem w drodze". Przez siedem błogosławionych lat wytężał Herzl wszystkie siły dla walki i budowy. Budził i organizował, wyczarował Ruch i potrzebne akcesoria, które miały go przeżyć i przeżyły go.

W tym wypadku, podobnie jak w zwołaniu Syjonistycznego Kongresu przedstawicielstwa rozproszonego narodu, ujawniła się Jego wielkość i genialna intuicja. On, który swą mocą i wytrwałością stworzył Organizację umieścił naród w centrum ruchu, tworząc wspólnotę wolnych obywateli, sprawujących kontrolę nad prowodyrami, odpowiedzialnymi za swe czyny przed ludem. Tym sposobem uniezależnił On Ruch i Organizację od wodza i założyciela, oraz stworzył suwerenną instytucję dla narodu.

Herzl umarł, a właściwie poległ w wyczerpującej walce, gdy natrafił, jak się sam wyraził, na twarde, żelazne mury, których nie był w stanie rozbić — mogąc je jedynie ominąć. Naród jednak nie godził się na półśrodki i upór swój ujawnił w zwalczaniu idei terytorialnej i projektu Ugandy. Wola ludu pociągnęła za sobą wodza. Wówczas to, w roku 1903 — pisząc testament, prosił o przeniesienie zwłok do Erec-Izrael. Herzl ufał narodowi i wierzył, że skoro wyposażył go w odpowiednie środki, wiodące do realizacji idei — naród ideę w końcu zrealizuje.

Nie omylił się. Nadszedł czas zwycięstwa.

*

Dwanaście godzin przebywaliśmy w przestworzach z zwłokami Wodza, który wytyczył dla naszego pokolenia szerokie drogi, wiodące do wolnego żydowskiego życia, który nakreślił plan walki i pracy dla narodu i z pomocą narodu. Nie odczuwaliśmy nastroju żałoby. Przeciwnie — spokojna i błoga radość wypełniła serca podróżnych. Byliśmy zadowoleni, że nam przypadło w udziale wykonać wolę ludu, który potem i obficie przelaną krwią wywalczył niezależne państwo Izrael. Uczucie szczęścia i radości owładnęło nami po wykonaniu woli ludu i testamentu wodza. Sprowadzamy do kraju zwłoki Wieszcza, organizatora, naczelnego dowódcy z okresu pierwszych walk, tego, który ułożył plany przyszłych zmagań — plany, które doprowadziły nas do upragnionego zwycięstwa. Wódz umarł na długo przed zwycięstwem — On je jednak przygotował i umożliwił. Wieziemy do ojczyzny prochy Zwycięzcy.

Zmarłemu Zwycięzcy pokażemy — dumałem w ciszy nocnej — co Jego uczniowie zdziałali. A więc, zwłoki sprowadzamy nie do „Siedziby Narodowej", rządzonej przez obcych, lecz do niezależnego państwa żydowskiego, jakie przewidział. Pokażemy mu młode pokolenie, wychowane w Jego duchu — pokolenie nowoczesnych Makabeuszy — o jakim marzył. Pokażemy mu z lotu ptaka Haifę i samoloty floty powietrznej, które będą nas eskortować, wojenną flotę morską, która przywita Go salwami armatnimi, licznie zebraną ludność miasta, zebraną w powadze i skupieniu oddającą cześć zwłokom Wodza. Następnie wylądujemy na największym lotnisku w Ludd, gdzie oczekiwać Go będą: przedstawiciel Prezydenta, marszałek parlamentu, premier i szef sztabu generalnego. Prezes Egzekutywy, któremu przypadł w udziale wielki zaszczyt kierowania Organizacją, którą Herzl stworzył dla całego narodu, przyjmie przywiezione zwłoki w imieniu państwa i Syjonistycznej Organizacji. Przywitają Go jako Zwycięzcę i Mistrza, śladami którego starali się kroczyć, którego ideami kierowali się w swej działalności. Tryumfalny pochód poprowadzi zwłoki wodza do murów nowego miasta, jakiego w czasie pobytu w Erec nie mógł zwiedzić, a które nosi jednak hebrajskie brzmienie wizji Jego przyszłego żydowskiego państwa. Następnie pochód ruszy w kierunku Jerozolimy, której zaprzysiągł wierność w czasie tragicznego kryzysu, kiedy to wydawać się mogło, że zaufanie narodu do wodza zostało poderwane. Wieczne Jego miejsce spoczynku w granicach Świętego Miasta przyczyni się do zwiększenia i pogłębienia więzów narodu z odwieczną stolicą, dla obrony i wyzwolenia której naród przelał krew najlepszych synów i córek.

Dwunastogodzinny pobyt ze zwłokami Wodza w przestworzach szybko minął — i wszystko stało się tak, jak plany przewidywały...

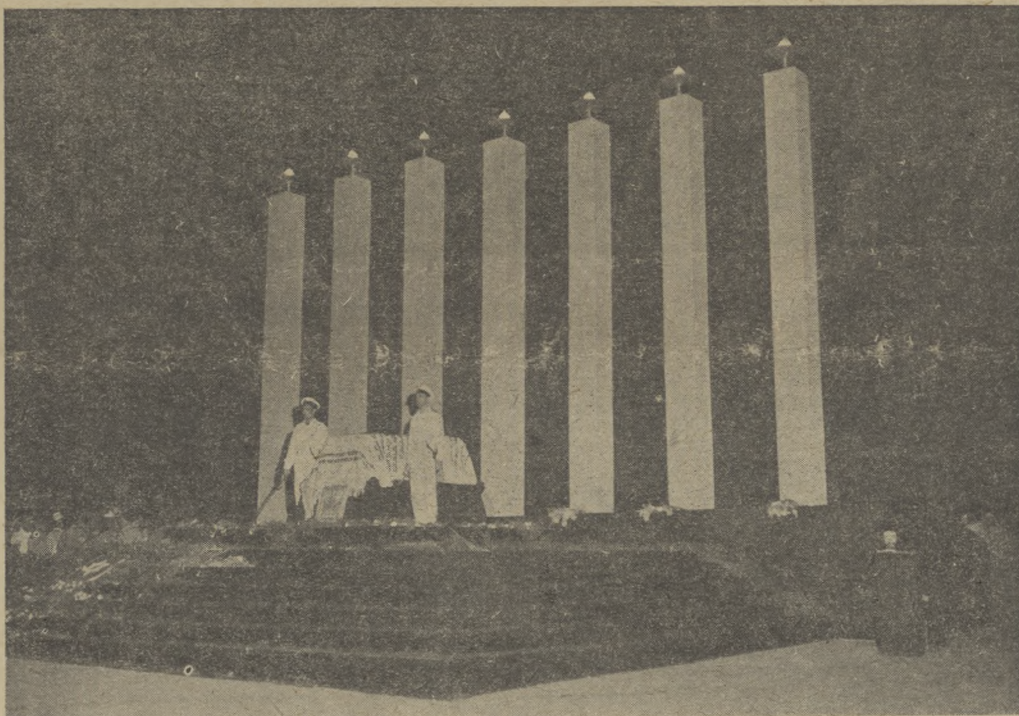
Czy uroczystości pogrzebowe Wodza narodu, twórcy „państwa w drodze", mogły przyjąć taki charakter dawniej, to jest w czasach, gdy w Erec Izrael panował rząd mandatariusza? Czy w czasie okupacji brytyjskiej orszak pogrzebowy Wieszcza i Twórcy ruchu wyzwoleńczego narodu żydowskiego, mógłby przemienić się w tryumfalny pochód Zwycięzcy? Z pewnością nie!

Dlatego też dawniej głosy, domagające się przewiezienia zwłok Herzla z Wiednia do Erec Izrael, brzmiały nieprzekonywująco i słabo. Dlatego dobrze się stało, że dyskusje i rozmowy nie doprowadziły w owych czasach do zrealizowania woli zawartej w testamencie Herzla. Instynkt narodu domagał się, by zwłoki Wodza zostały pochowane w wolnym państwie Izrael.

I tak też się stało. Gdy tylko zakończyła się wojna żydowsko - arabska, a po odniesionym zwycięstwie odbyły się wybory do konstytuanty, która wyłoniła Prezydenta i rząd — został wybrany komitet z zadaniem sprowadzenia zwłok Herzla z Wiednia do Izraela — do Jerozolimy.

Obecnie zwłoki Herzla znalazły miejsce wiecznego spoczynku w odwiecznej stolicy państwa narodu żydowskiego.

Dumni i szczęśliwi jesteśmy, że dożyliśmy tych czasów.



Na „Górze Herzla" spoczęły prochy Wielkiego Wodza narodu żydowskiego...

Życzenia Noworoczne Prezydenta Weizmana

Z okazji świąt „Rosz Haszana", które drugi raz już odchodzić będziemy jako wolny naród w swojej ojczyźnie, przesyłam życzenia Światowemu Żydostwu. Naród nasz wiele przecierpiał — i w cierpieniach zrodziło się niezależne państwo Izrael. Licznymi ofiarami zdobyliśmy wolność i wzmocniliśmy niezależność naszą. Obecnie, gdy zamilkły działa, wytężymy wszystkie siły dla odbudowy i rozwoju kraju, dla jego dobrobytu.

Chociaż niebezpieczeństwa, grożące młodemu państwu, nie minęły, to jednak ani na chwilę nie przerwiemy realizowania idei syjonistycznej, wyrażającej się w aliji i odrodzeniu rozproszonego narodu w jego prastarej ojczyźnie.

Mam nadzieję, że nadchodzący rok będzie dla nas pomyślny, że w okresie tym kraj rozwinie się na polu ekonomicznym, społecznym i kulturalnym, że państwo Izrael stanie się źródłem otuchy i nadziei dla Żydostwa Światowego.

Oby Naród, rozproszony na całej kuli ziemskiej, przyczynił się i dopomógł wykonać te szczytne zadania.

Wszystkim Żydom ślę z głębi serca życzenia pomyślnego roku.

CHAIM WEIZMAN
Prezydent Izraela

Życzenia Noworoczne posła J. Barzilaja

Z okazji Nowego Roku przekazuję Wam życzenia braci, zamieszkałych w Izraelu, serdecznymi nićmi związanych z Żydami, zamieszkującymi wszelkie kraje.

Rok ubiegły przyniósł nam zwycięstwo w wojnie, prowadzonej z inwazją arabską, rok ten przyniósł aliję, która z wszystkich krajów dobija do brzegów Izraela. W tym też okresie wszystkie odłamy Żydostwa rozwijały się normalnie.

Szczególnie drogi jest nam Jiszuw żydowski w Polsce, niosący znamiona świetlanej tradycji, cierpienia milionów zgładzonych, owiany bohaterstwem powstańców, którzy czoła stawili hitlerowskiej hydrze. Znamy Wasze zdolności i silne więzy, jakie łączą Was z nami. Oby uczucia braterskie uległy pogłębieniu, a więzy wspólnoty wzmocniły się jeszcze bardziej.

Los państwa Izrael i całego narodu, ich istnienie, rozwój i moc — zależne są od wzmocnienia pokoju i sił postępu w świecie.

Kto prawdziwie kocha naród i państwo żydowskie ten musi być zwolennikiem pokoju i odbudowy.

Życzę Wam wszystkim, by nadchodzący rok był rokiem pokoju, budowy, szczęścia i wzmocnienia państwa Izrael oraz wszystkich skupisk żydowskich na świecie.

IZRAEL BARZILAJ
Poseł Izraela w Polsce

Oświadczenie dyrektora Kongresu Żydowskiego
w sprawie Niemiec

W swym oświadczeniu, złożonym po powrocie z posiedzenia europejskiej egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego w Paryżu, dr Dawid Petegorski, dyrektor Amerykańskiego Kongresu Żydowskiego powiedział, że Niemcy, z ich wzrastającymi sympatiami nacjonalistycznymi, z odradzającym się sentymentem pronazistowskim i odnawiającym się antysemityzmem, przedstawiają poważny problem europejski, jeśli nie światowy. Ludzie na ogół mówią o wiele mniej o wojnie niż rok czy sześć miesięcy temu, ale mówią oni o zagrożeniu pokoju przez Niemcy, w których szybko się rozwijają wszystkie symptomy sprzed roku 1933. Jakiekolwiek złagodzenie kontroli międzynarodowej nad Niemcami będzie bardzo niebezpieczne. Osłabienie kontroli licencji na wydawanie gazet w strefie amerykańskiej grozi spowodowaniem powodzi literatury pronazistowskiej i antysemickiej.
Dr Petegorski również ostro krytykował redukcje w amerykańskim zarządzie wojskowym i w administracji cywilnej w amerykańskiej strefie Niemiec. Potrzeba byłoby nie redukcji, ale innych ludzi. Jasne, że było o wiele za dużo osób na odpowiedzialnych stanowiskach w administracji, które bądź nie zdawały sobie sprawy z charakteru reakcyjnych i pronazistowskich tendencji, rozwijających się tuż przed ich nosem bądź okazywały zupełny brak sympatii dla ograniczonych liberalnych i demokratycznych sił w Niemczech, potrzebujących pomocy i zachęty. Właściwie wszystkie osoby, z którymi dr Petegorski rozmawiał wypowiadały ostrzeżenie, że wszelkie wysiłki zmierzające do zapewnienia pokoju, przez zbudowanie silnych, ultra-reakcyjnych Niemiec, związanych z amerykańską machiną gospodarczą byłyby niesłychanie niebezpiecznym ryzykiem. Takie Niemcy, których potęga agresywna, czy to wojskowa, czy ideologiczna byłaby surowo hamowana przez mocną, i stałą kontrolę międzynarodową, byłyby o wiele trwalszą gwarancją pokoju. Silne Niemcy przehandlowałyby swoją wartość potężnego sprzymierzeńca temu, kto zaoferuje więcej, podczas gdy Niemcy pozbawione swej potęgi agresywnej nie mogłyby uprawiać tak niebezpiecznej polityki.

Delegacja polska wyjechała na Konferencję do Paryża

Na Konferencję Europejską Ogólnych Syjonistów, która odbyła się w Paryżu w dniach 12-14 września, oraz na zwołaną przez Egzekutywę Agencji Żydowskiej Konferencję europejskich i północno-afrykańskich Federacji Syjonistycznych, wyjechali z Polski jako przedstawiciele „Ichudu“ tow. inż. Rozenman i tow. mgr. M. Tauchner.

Na konferencji Konfederacji Ogólnych Syjonistów, w której delegaci polscy wraz z przebywającymi w Paryżu tow. tow. Glojbermanem, Langnasem i Mellerem brali bardzo aktywny udział, zostali reprezentanci polscy przyjęci bardzo serdecznie.

Również gorąco i serdecznie delegacja polska, w skład której wchodzą również dr. Berman i M. L. Szternfeld została powitana przez Konferencję Syjonistycznych Federacji. Członek Egzekutywy E. Dobkin na uroczystym otwarciu konferencji przywitał delegację bardzo serdecznie, podając jednocześnie do wiadomości decyzję Polskiego Rządu w sprawie emigracji do Izraela. Słowom uznania Dobkina towarzyszyły oklaski wielotysięcznej publiczności, która zebrała się w wielkiej i pięknej sali Palais de Chaillon.

W Konferencji Europejskiej brali udział z ramienia Egzekutywy Agencji Żydowskiej tow. tow. Nachum Goldman, Mosze Kol, Eliahu Dobkin, Icchok Rafael, Bragiński. Wszyscy oni, jak również przedstawiciele Dyrektorium KKL i KH wygłosili referaty sprawozdawcze.

Konferencje Paryskie stały na wysokim poziomie, obradowały z powagą, jakiej wymaga sytuacja w Izraelu i syjonizmie.

Delegacja Ichudu brała w nich bardzo aktywny udział, zasiadając w Prezydium i Komisjach, jak również biorąc żywy udział w dyskusji.

Obszerne sprawozdanie z konferencji, obejmujące streszczenie referatów członków Egzekutywy, przebieg obrad z szczególnym uwzględnieniem wystąpień polskich delegatów podamy w następnym numerze naszego pisma.

Przedstawiciele „Ichudu“ na Konferenciach paryskich

Na Konferencję Syjonistyczną w Paryżu oraz na Konferencję Europejską Ogólnych Syjonistów tamże, wyjechali z Polski, z ramienia Zjedn. Syj. Dem. „Ichud“, **red. Maksymilian Tauchner** i **inż. Abraham Rozenman.**

Odznaczenie D-ra Cytrona

Dnia 16 sierpnia, na uroczystej Akademii w 6-tą rocznicę powstania w getcie białostockim, przew. białostockiej wojewódzkiej Rady Narodowej, poseł Węclik, udekorował przew. naszej organizacji w Wałbrzychu, dra *Tobiasza Cytrona*, Krzyżem Zasługi.

Komunikat Wydziału Konsularnego Poselstwa Państwa Izrael

Wydział Konsularny Poselstwa Państwa Izrael zawiadamia, że celem przeprowadzenia wizacji paszportów i umożliwienia zorganizowania wyjazdu winni wszyscy emigranci - Żydzi zgłosić się w Wydziale Konsularnym przynajmniej sześć tygodni przed zamierzonym wyjazdem z Polski.

Wszelkie zgłoszenia w późniejszym terminie nie będą uwzględniane.

Jednocześnie Wydział Konsularny przypomina, że wszyscy emigranci ubiegający się o wizę do Izraela winni przedłożyć świadectwo lekarskie.

Wydział Konsularny
Poselstwa Państwa
Izrael

Prez. Weizman-doktorem honoris causa
Uniwersytetu w Freiburgu

12 września odbyła się w uniwersytecie we Freiburgu (Szwajcaria) podniosła uroczystość z okazji pięćdziesięciolecia promocji prezydenta Weizmana, który w 1899 r. uzyskał stopień doktora nauk przyrodniczych na tej wszechnicy. Rektor uniwersytetu wręczył dostojnemu jubilatowi kopię dyplomu wraz z tytułem doktora honoris causa.

Na uroczystości obecni byli profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele władz, poseł Izraela w Bernie M. Kahane oraz szereg dostojników kościelnych.

Prezydent Weizman wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił, że Izrael gotów jest zapewnić wszystkim narodom świata wolny dostęp do miejsc świętych w Jerozolimie i na terenie całego kraju. W okresie wojennym istniały pewne trudności, ale z chwilą, gdy zapanował pokój w kraju, rząd Izraela otoczył miejsca święte troskliwą opieką i nawiązał w tym celu ścisły kontakt z przedstawicielami poszczególnych wyznań religijnych.

Okólnik CKŻwP w sprawie przygotowań
do Zjazdu Żydowskiego Towarzystwa Kultury

WARSZAWA (ŻAP) — W dniach 14 — 15 października odbędzie się we Wrocławiu pierwszy Krajowy Zjazd Żydowskiego Towarzystwa Kultury.

Towarzystwo Kultury, które w ciągu czterech lat istnienia wyrosło w masową organizację, liczącą 12.000 członków, stało się ważnym czynnikiem w życiu ludności żydowskiej w Polsce.

Towarzystwo rozwija szeroko rozgałęzioną działalność kulturalno-oświatową, która poprzez sieć oddziałów terenowych, dociera do najdalszych zakątków kraju.

Krajowy Zjazd ma za zadanie nie tylko podsumowanie dotychczasowych osiągnięć kulturalno-oświatowych ludności żydowskiej w Polsce Ludowej, lecz również nakreślenie wytycznych dalszej działalności, zgodnie z ogólną ofensywą kulturalną w kraju.

W związku ze zbliżającym się Zjazdem Żydowskiego Towarzystwa Kultury, Centralny Komitet Żydów w Polsce wystosował do wszystkich Komitetów terenowych okólnik, zalecający czynny udział w akcji przygotowawczej do Zjazdu.

Przygotowania do Krajowego Zjazdu Towarzystwa Kultury — głosi m. in. okólnik CKŻwP — winny być ściśle związane z likwidacją analfabetyzmu, z walką przeciwko podżegaczom wojennym i reakcji żydowskiej zagranicą, z wciągnięciem całej pracującej ludności żydowskiej w krąg zainteresowań problemami kulturalnymi.

„Zjazd Żydowskiego Towarzystwa Kultury — czytamy w zakończeniu okólnika — powinien podnieść naszą pracę kulturalną na wyższy szczebel, aby mogła ona służyć wychowaniu naszego pokolenia w duchu najpiękniejszych ideałów ludzkości — w duchu socjalizmu“.

W dziesiątą rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę

PARYŻ (ŻAP) — Organizacja Żydów Polskich we Francji wspólnie z Centralną Radą Kulturalną zorganizowała wieczór w związku z dziesiątą rocznicą napaści hitlerowskiej na Polskę.

Akademię zagaił p. Marek, który stwierdził, że data napadu Niemców na Polskę jest również początkiem tragedii żydostwa polskiego.

Jako przedstawiciel „UNION-u“ wystąpił następnie p. Furmański, który dokonał przeglądu wydarzeń po przyjściu Hitlera do władzy. Mówca wskazał, że te same czynniki, które wyhodowały silne Niemcy hitlerowskie, obecnie podsycają dążenia odwetowe Niemców i patronują reakcji niemieckiej.

W imieniu Polskiej Rady Narodowej we Francji głos zabrał ob. Kowalski, który podkreślił opór ludu polskiego wobec okupantów. Mówca wspomniał również o udziale Żydów polskich w ruchu oporu i o bohaterskim powstaniu w getcie Warszawy, Białegostoku i in. Ob. Kowalski zakończył swoje przemówienie wezwaniem do masowego i aktywnego udziału w ruchu zwolenników pokoju.

W drugiej części akademii odbył się bogaty program artystyczny.

Opuścili Polskę w drodze do Izraela..

Były dyrektor Biura Palestyńskiego Agencji Żydowskiej w Warszawie, członek Centralnego Komitetu Ichudu, tow. dr. Saul Langnas opuścił w tych dniach Polskę.

Tow. Langnas stanął od pierwszych dni swego powrotu z ZSRR do czynnej pracy syjonistycznej, będąc jednym z współtwórców powojennej Organizacji polskiej. Dzięki jego głównie wysiłkom Urząd Palestyński w Warszawie stał się poważną instytucją, która do czasu kreowania w Warszawie poselstwa państwa Izrael, koncentrowała całokształt spraw związanych z emigracją żydów polskich do Palestyny. Na tym odcinku pracy położył tow. Langnas szczególnie duże zasługi.

Tow. Langnas reprezentował partię w CKŻP jak również na międzynarodowych konferencjach syjonistycznych.

Na nowej drodze życia życzymy mu pomyślności i zadowolenia w pracy.

Tow. Dawid Meller jest jednym z pierwszych i najbardziej aktywnych założycieli organizacji polskiej, jak również ruchu młodzieży „Hanoar Hacijoni Akiba“.

Przez cały czas pobytu swego w kraju piastuje tow. Meller najbardziej odpowiedzialne funkcje, jakie mu partia powierza W ostatnim okresie poświęcił się szczególnie pracy na odcinku młodzieżowym, będąc kierownikiem K.N. „Hanoar Hacijoni-Akiba“ i rozbudowując ogólno syjonistyczny ruch chalucowy.

Tow. Meller był kilkakrotnie reprezentantem Ruchu naszego na międzynarodowych konferencjach syjonistycznych.

Na nowym odcinku pracy, towarzyszą mu najlepsze życzenia Ruchu polskiego.

Tow. Jehoszua Glojberman jeden z przywódców ogólno-syjonistycznego ruchu młodzieży w Polsce przedwojennej stanął bezpośrednio po powrocie z ZSRR do pracy nad rozbudową i umocnieniem ideowo-wychowawczym odrodzonego ruchu „Hanoar Hacijoni“. Brał żywy udział w pracy wychowawczej, prowadząc intensywną działalność kulturalno uświadamiającą w ośrodkach kibucowych, na koloniach i seminariach ruchu.

Ruch polski żegna tow. Glojbermana serdecznie, oceniając wysoce jego pracę.

Uroczystość żałobna w 5-tą rocznicę likwidacji Getta w Łodzi

Dnia 4 września — w 5-tą rocznicę likwidacji getta łódzkiego — odbyła się na cmentarzu żydowskim w Łodzi uroczystość żałobna, połączona z położeniem kamienia węgielnego pod pomnik ku czci męczenników żydowskich.

Na uroczystość zorganizowaną przez Wojewódzki Komitet Żydowski i Ziomkostwo Łodzian przybyli: kompania honorowa Wojska Polskiego z orkiestrą, przedstawiciele Szkoły Oficerskiej i organizacje żydowskie w Łodzi ze sztandarami i wieńcami.

Uroczystość zgromadziła ponad 2000 osób.

Z ramienia CKŻwP udział w uroczystości wziął sekretarz generalny ob. Łazebnik.

Jako pierwszy przemówił przewodniczący WKŻ w Łodzi red. Mirski. Mówca odczytał akt erekcyjny, który wmurowany zostanie do kamienia węgielnego.

Następnie przemawiali przedstawicielka Łódzkiego Komitetu PZPR ob. Paterowa, delegat Ziomkostwa łódzkiego — adw. Rogoziński, przedstawiciel Wojska Polskiego — major Czerwiński.

Chwilą ciszy uczczono pamięć ofiar ludobójców hitlerowskich, a orkiestra odegrała Marsz żałobny Szopena.

Uroczystość zakończono odegraniem Hymnu polskiego.

IV Międzynarodowy Konkurs
im. Fryderyka Chopina otwarto w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Pod protektoratem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, odbyła się w dniu 18 bm. w sali „Romy“ uroczystość otwarcia IV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

W setną rocznicę zgonu genialnego kompozytora polskiego Fr. Chopina 40 pianistów, reprezentujących 13 państw, rozpoczęło szlachetne współzawodnictwo o zdobycie pierwszeństwa za najlepsze wykonanie kompozycji Chopina, którego muzyka jest symbolem pokoju i braterstwa narodów.

Salę „Romy“ specjalnie dostosowaną do potrzeb konkursu, zdobią flagi państw, których przedstawiciele biorą udział w konkursie. Tłumy ożywionej, przejętej ważnością chwili publiczności, wypełniają wszystkie miejsca.

W loży honorowej, w dniu otwarcia, zasiedli: członkowie Rady Państwa — **marszałek Sejmu Kowalski i dr Kołodziejski** oraz **Premier Cyrankiewicz.**

Obecni są również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Tuż po godzinie 18 na podium zajęli miejsca uczestnicy oraz członkowie jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina.

Pierwszy zabrał głos **wicemin. Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski,** który powiedział:

„Czwarty, a pierwszy w odrodzonej Polsce konkurs chopinowski odbywa się dla nas Polaków w historycznym momencie — w setną rocznicę śmierci jednego z największych geniuszów muzycznych świata, człowieka, który założył podwaliny pod głęboko narodową muzykę polską, który w ukochaniu tego wszystkiego, co stanowiło muzyczne przeżycie naszego ludu i naszego narodu, stał się własnością wszystkich narodów świata“.

Sesja naukowa
w Żydowskim Instytucie Historycznym
poświęcona roli „Judenratów“

WARSZAWA (ŻAP) — Dnia 8 bm. odbyła się w sali konferencyjnej Żydowskiego Instytutu Historycznego sesja naukowa poświęcona charakterowi i roli „Judenratów“.

Sesja zgromadziła ponad 60 osób — przedstawicieli świata naukowego i literackiego — wśród których znajdowali się ludzie ocalali z gett i obozów zagłady.

Na sesję przybyli również członkowie Prezydium CKŻwP ob. ob.: **Łazebnik, Bitter i Fiszgrund.**

Słowo wstępne wygłosił dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego ob. **Mark,** który wspominał, że poprzednie sesje naukowe, urządzane przez Instytut, dały pozytywne wyniki oraz stwierdził, iż obecna sesja ma na celu stworzenie dokładnego, historycznego obrazu kolaboracji żydowskiej, która w okresie okupacji hitlerowskiej znalazła wyraz w tzw. „Judenratach“ — instytucjach wykonujących wszelkie zarządzenia okupanta.

W dyskusji na temat roli „Judenratów“ i kolaboracji udział wzięli: mgr. **Ajzenbach,** ob. **Fiszgrund,** dr **Datner,** ob. **Kupfer,** dr **Wolewski,** red. **Mirski.**

Wszystkie wypowiedzi nacechowane były bezwzględnie negatywnym stosunkiem do godnej potępienia roli „Judenratów“.

Minister Sokorski
na premierze sztuki „Klęska Hamana“

WROCŁAW (ŻAP) — Sztuka Ch. Słowesa „Klęska Hamana“, którą Dolnośląski Teatr Żydowski zainaugurował nowy sezon teatralny cieszy się ogromnym powodzeniem.

Widowisko wyreżyserował **Izak Grudberg,** według interpretacji wybitnego artysty **Zygmunta Turkowa.**

Na przedstawienie w dniu 5-go bm. przybył specjalnie z Warszawy wiceminister kultury i sztuki — **Sokorski.**

W imieniu zespołu teatralnego powitał Ministra reżyser Grudberg, a licznie zgromadzona w teatrze publiczność zgotowała Ministrowi długotrwałą owację.

Po przedstawieniu wiceminister Sokorski wyraził artystom uznanie za wysoką klasę reżyserii i gry aktorskiej.

Cyniczne oświadczenie D-ra Adenauera
w sprawie antysemityzmu w Niemczech

BERLIN (ŻAP) — Przywódca C. D. U. dr Adenauer, desygnowany na kanclerza państwa zachodnio-niemieckiego, udzielił wywiadu korespondentowi pisma „Allgemeine Zeitung“ w Moguncji. Między innymi korespondent poruszył sprawę antysemityzmu w Niemczech. Mówiąc o wypadkach antysemickich Adenauer oświadczył, że jemu osobiście znane są tylko incydenty, które miały miejsce w Monachium. Pogłoski o rzekomym antysemityźmie w Niemczech — wywołujące oburzenie zagranicą — powiedział Adenauer są tak samo przesadzone, jak pogłoski o nacjonaliźmie w Niemczech“.

Cyniczna wypowiedź dr-a Adenauera świadczy o skrajnie reakcyjnym duchu, który ożywia haniebny twór anglosaskich imperialistów — państwo zachodnio-niemieckie.

Dr. S. Chill

ROK 5709 W HISTORII ŻYDOWSKIEJ

Jest corocznym zwyczajem, że z upływem roku robimy bilans z wypadków minionego okresu. W życiu narodu, tak jak w życiu jednostki, musimy retrospektywnie przeglądać straty i zyski, by z tego wyciągnąć wnioski na przyszłość. Dla narodu żydowskiego miniony rok był zbyt ważnym, by lekko nad nim przejść, gdyż był to rok budowy podwalin pod przyszłość młodej państwowości żydowskiej, powstałej po 2000 latach niewoli. Jeśli się pisze o dziejach żydowskich w ostatnim roku, należy rozdzielić naród na dwie części, na drobną cząstkę narodu, żyjącą już we własnym państwie, oraz na drugą, przeważającą, żyjącą nadal w rozproszeniu na całym świecie.

Wśród huku dział i turkotu karabinów maszynowych rozpoczął się nowy rok w Izraelu, a głos szofaru nie był w stanie huku tego zagłuszyć i w ciężkich walkach urodził się drugi kalendarzowy rok państwa żydowskiego. państwa Izrael. Ale ten głos szofaru, szofaru zwycięskiego, obwieszczał światu, że państwo Izrael jest faktem dokonanym i że państwo to samo jest w stanie obronić swoje granice. Gdy rok 5708 był rokiem proklamacji państwa żydowskiego, to rok miniony był rokiem zwycięstwa i konsolidacji. Ziściła się przepowiednia proroka: „Nadejdzie dzień, w którym zadmie się w wielki szofar i wrócą zagubieni w Assyrii i wydaleni do kraju Micraim". Zwycięska armia Izraela wyparła i zniszczyła armie egipskie w Negewie, oswobodziła drogą każdemu Żydowi Jerozolimę, zdobyła całą Galileę i otworzyła kraj dla imigracji żydowskiej. Dowódca obserwatorów w Izraelu, generał Reilly, oświadczył w Paryżu, iż wojska Izraela są w stanie zdobyć całą Palestynę i radzi Arabom, by bezpośrednio pertraktowali z Żydami.

Świat nabrał przekonania, że na Bliskim Wschodzie powstał nowy czynnik polityczny, który musi wywrzeć wpływ na stosunki polityczne w tym zakątku świata, i że żadne intrygi Bevina i jego pomocników nie zdołają wstrzymać biegu wypadków. W listopadzie 1948 (5709) Rada Bezpieczeństwa zwraca się do stron, by rozpoczęły pertraktacje o zawieszenie broni. W tym samym miesiącu podpisany został w Jerozolimie drugi z rzędu rozejm z Transjordanią o zawieszenie broni w Świętym Mieście. Z początkiem listopada ONZ przyjęła projekt brytyjski ustanowienia komisji pojednawczej dla załatwienia sprawy palestyńskiej a w odpowiedzi na to Izrael dokonał otwarcia nowej drogi do Jerozolimy, drogi bohaterstwa. Równocześnie przy brzegach kraju ukazała się nowa flota wojenna izraelska i wielki okręt wojenny egipski został zatopiony niedaleko brzegów Tel-Awiwu, a nad miastami stołecznymi napastników arabskich, nad Kairem i Damaszkiem przeleciały bombowce izraelskie. Wojska egipskie w Negewie znalazły się w kotłach. Te sukcesy zmusiły rząd egipski do rozpoczęcia układów o zawieszenie broni na wyspie Rodos. Równocześnie w innej miejscowości toczyły się takie same układy z Libanem. Pod wpływem wypadków Wielka Brytania była zmuszoną do zwolnienia internowanych na Cyprze, którzy po latach udręki doczekali się triumfalnego przybycia do brzegów ojczyzny. Coraz to nowe państwa uznają Izrael de facto i de jure, a z końcem roku uczyniły to już 53 państwa — z wyjątkiem państw arabskich. Stany Zjednoczone w lutym podniosły swoje przedstawicielstwo w Izraelu do rzędu ambasady. W marcu Rada Bezpieczeństwa uchwaliła 9 głosami zaproponować Walnemu Zgromadzeniu ONZ przyjęcie Izraela w poczet członków.

Po kolei zawarto zawieszenie broni z wszystkimi państwami arabskimi, z których ostatnim była Syria. Komisja pojednawcza — ciało kadłubowe, gdyż nie weszli do niej przedstawiciele Związku Radzieckiego ani żadnego z państw demokracji ludowej — zwiedziła kraj i zaprosiła zainteresowane państwa na konferencję do Lozanny, która trwała dotychczas bezskutecznie i do żadnego rezultatu i zbliżenia poglądów nie doprowadziła. Ukoronowaniem sukcesów politycznych Izraela była uchwała Walnego Zgromadzenia ONZ o przyjęciu Izraela jako pełnoprawnego członka, jako równego z równymi i między równymi.

Gdy na kilka dni przed Nowym Rokiem przybyła do Warszawy reprezentacja Izraela, my, Żydzi polscy, czuliśmy, że nastąpiła nowa era, że nastąpił zwrot w dziejach żydowskich. że nadeszła chwila o której marzyli przez wieki nasi ojcowie, myśliciele i poeci żydowscy, chwila wyczarowana przez wielkiego marzyciela Herzla, którego zwłoki w triumfie przywiezione zostały do Jerozolimy i tam złożone do wiecznego spoczynku na wzgórzu panującym nad okolicą, — by razem z żywym narodem ochraniały niezależność i wolność izraelskiego kraju. Naród żydowski spełnił życzenie wodza i przysięgę, którą złożył Nordau w przemówieniu na akademii po zgonie wodza w Wiedniu: „W fałdy sztandaru Sjonu owiniętą będzie kiedyś twoja trumna, coś przysiągł — dotrzymamy i życzenie Twoje będzie spełnione".

Dzisiaj naród żydowski spełnił życzenie wodza i tym ukoronowane zostały sukcesy polityczne minionego roku.

Równolegle z akcjami politycznymi, młode państwo musiało zająć się urządzeniem wewnętrznym zdewastowanego kraju, co nie mało przysparzało kłopotów. Brytyjczycy, odchodząc, pozostawili chaos. Żydzi nie posiadali wykwalifikowanych kadr urzędniczych, koleje były w nieładzie, porty zniszczone, bez fachowej obsługi, poczta bez urzędników, brak połączenia telegraficznego ze światem, brak administracji, — a w kraju toczy się wojna, trzeba pracować dla armii, organizować obronę kraju i dbać o wyżywienie ludności. I z tych kłopotów młode państwo szczęśliwie wybrnęło. Szybko zorganizowano władze administracyjne, uporządkowano niektóre linie kolejowe, poczta od razu funkcjonowała, zakupiono okręty i Izrael dysponuje dość liczną flotą handlową i pasażerską. W portach ruch ożywiony, odbudowano i oddano do użytku lotnisko w Ludd, wybrnięto z trudności aprowizacyjnych, zawarto traktaty handlowe z licznymi krajami, a w pierwszym rzędzie z Polską i Czechosłowacją. Mały kraj otworzył szeroko bramy dla imigracji żydowskiej, przyjął w ciągu roku około 250.000 nowych imigrantów, — cyfra w procentowym stosunku nienotowana w żadnym kraju świata, — założono przeszło 100 nowych osiedli.

Tymczasem Rada Narodowa uchwaliła ordynację wyborczą do Konstytuanty i na tej podstawie odbyły się wybory.

Do wyborów stanął cały lud, a mimo wielkiej ilości stronnictw i wybujałej zanadto partyjności i namiętności wyborczych, wybory odbyły się w całym kraju w największym spokoju. Mimo rozbicia partyjnego nowy parlament obraduje z powagą i rzeczowo. W dniu 16 lutego Knesset, taka jest oficjalna nazwa Konstytuanty, dokonała wyboru pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Izraelskiej. Z natury rzeczy i za zasługi dla kraju położone — nie mógł nim być wybrany nikt inny, aniżeli Dr Chaim Weizmann, długoletni Prezydent Organizacji Syjonistycznej. Nawet przeciwnicy polityczni o odmiennych poglądach uznali, że tylko On jest najgodniejszym kandydtem na to honorowe stanowisko. Prezydent zwyczajem parlamentarnym powierzył misję utworzenia Rządu leaderowi najsilniejszego stronnictwa, Ben Gurionowi, który misję tę przyjął i utworzył rząd koalicyjny, który uzyskał votum zaufania Knesset. Skład jednak rządu budzi pewne zastrzeżenia i brak w nim przedstawicieli lewicy i znacznego ugrupowania ogólnych syjonistów.

Mówiąc o trudnościach i osiągnięciach, nie możemy powiedzieć, że wszystko jest dobrze, nie możemy oddać się złudzeniu, że już wszystko zostało osiągnięte. Jeszcze nie zawarto traktatów pokojowych, jeszcze granice nie są ustalone i uznane, a są wrogie siły, które dokładają starań, by młodemu państwu robić trudności, by urwać części, by umiędzynarodowić Jerozolimę, by odebrać Izraelowi to, co wywalczyła Cwa Hahagana, — lecz nad całością czuwa naród żydowski i mamy też przyjaciół, którzy w każdej akcji politycznej stale nas popierają. Są to Związek Radziecki i państwa ludowej demokracji, o czym naród żydowski nigdy zapomnieć nie powinien.

Są jeszcze inne trudności, jak brak pomieszczenia dla nowych imigrantów, brak pracy dla licznych przybyszów, do ciężkiej pracy nieprzyzwyczajonych; możemy jednak ze spokojem patrzeć w przyszłość i jesteśmy pewni, że nastąpi dalsza konsolidacja, że państwo Izrael stanie na solidnych podstawach.

Gdy jednak spoglądamy teraz na skupiska żydowskie w innych państwach, sytuacja żydowska nie przedstawia się zbyt różowo. Poza Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, gdzie kwestia żydowska nie istnieje i Żydzi są pełnouprawnionymi obywatelami kraju, korzystającymi z wszelkich dobrodziejstw nowego porządku, — w wielu krajach daje się zauważyć wzrost antysemityzmu i prześladowań. Pierwsze pod tym względem miejsce zajmują kraje muzułmańskie, w których prześladowania Żydów nie różnią się od metod hitlerowskich; w licznych faszyzujących krajach Ameryki Południowej objawiają się tendencje do ustaw rasistowskich, a Boliwia wydała nawet specjalne ustawy antyżydowskie, (odwołane później pod naciskiem Światowego Kongresu Żydowskiego); w Południowej Afryce rządy objął przywódca faszystów, Malan, i rozpoczął od działalności antyżydowskiej. Hydra hitlerowska znowu podniosła łby w Zachodnich Niemczech pod protektorami anglo-saskimi, starą metodą odbywają się bezczeszczenia cmentarzy żydowskich, władze okupacyjne tolerują jawną propagandę antysemicką. W Stanach Zjednoczonych coraz bardziej urasta w siły Ku-Klux-Klan, głosząc hasła prześladowania murzynów, żydów i katolików. Jednak wierzymy, że świat idzie ku lepszemu, że siły faszyzmu utoną w powodzi zwolenników pokoju światowego i postępu, i że rok 5910 przyniesie narodowi, który tyle przecierpiał i takie straty poniósł — jutrzenkę sprawiedliwości.

Na progu Nowego Roku powtarzamy modlitwę: „Skończył się stary rok i jego przekleństwa, powstaje nowy — i jego błogosławieństwa...".

Mgr. Edward Rostal

JEROZOLIMA...

Na IV sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, jaka rozpoczęła się 20 b. m., wśród powodzi spraw, znajdzie się także problem Jerozolimy w ogniu bezkrwawej, ale niemniej dramatycznej walki.

Jerozolima, przed wiekami wspaniała stolica Państwa Żydowskiego, — Jerozolima, obecna stolica młodego państwa Izrael, stała się znowu, wbrew naszym żywotnym interesom, przedmiotem międzynarodowych knowań.

Po utracie żydowskiej niepodległości państwowej, przez długie wieki żyła Jerozolima w sercach Żydów, jako stolica Państwa, które musiało powstać, jako konieczność dziejowa.

„Żadna ze stolic, które z wyżyn blasku w proch się stoczyły, nie była w swym upadku bardziej wielbiona. Wieszcze jej los bolesny tak rzewnymi wyśpiewali tony w trenach, psalmach i modłach, iż tkliwsze serca dziś jeszcze nie mogą jej odmówić współczucia. Skroń jej oplotła poezja koroną męczeńską, która w promienny przeistoczyła się wieniec". (H. Graetz).

W latach świadomej walki o Państwo Żydowskie, w latach syjonizmu politycznego, była Jerozolima zawsze ucieleśnieniem pragnień Narodu, symbolem naszej nierozerwalnej więzi z ziemią palestyńską.

A kiedy w ruchu syjonistycznym rozgorzała walka ideowa wokół problemu Ugandy, którą łaskawie chciała nas Anglia uszczęśliwić w Afryce Wschodniej, kiedy na szóstym Kongresie Syjonistycznym w 1903 r. po dramatycznych scenach Wódz Syjonizmu, Teodor Herzl, chciał unaocznić swą wierność wobec Palestyny, wyraził to słowami przysięgi: „Jeśli zapomnę o Tobie Jerozolimo, niechaj uschnie prawica moja".

Pamięć o Jerozolimie — była zawsze identyfikowana z pamięcią o Erec Izrael.

Słowa przysięgi Herzla padły znowu nad jego grobem, jako drogowskaz dla dalszej walki wyzwoleńczej, walki o Państwo Żydowskie.

Krwawą ofiarą okupił naród żydowski swą niepodległość państwową. W oparciu o historyczną uchwałę ONZ wywalczył państwo Izrael, które proklamowało Jerozolimę jako swoją stolicę. Czy mogło być inaczej?

Naród nie tylko proklamował. Walczył o nią tak ofiarnie, tak bohatersko. W murach Jerozolimy rozegrała się wielka epopeja, która przejdzie do historii Narodu, jako symbol bezgranicznego oddania i patriotyzmu żydowskiego.

Walczyli młodzi i starzy, walczyli mężczyźni i kobiety. Otoczeni przez arabskich agresorów, znosili głód, pragnienie, ale walczyli z wrogami do ostatniego tchu, do ostatniego naboju. A oddziały bohaterskiej Cwa Hagana Leisrael starały się przerwać pierścień blokady arabskiej, aby przyjść z pomocą oblężonym braciom.

Obrona Jerozolimy spotkała się z podziwem na całym świecie, a także w ONZ, ale niestety w większości wypadków TYLKO z podziwem, bez najmniejszej próby udzielenia pomocy dla oblężonych. Wówczas nie troszczono się, jak dziś, o miejsca święte, nie troszczono się o ludzi, którzy żyli tam w najtrudniejszych warunkach. Czekano tylko końca oblężonych, nie wróżąc im powodzenia w nierównej walce.

Ale na przekór tym przepowiedniom Armia Żydowska wywalczyła zwycięstwo.

Już w pierwszych dniach wyzwolenia Rada Miejska w Jerozolimie powzięła historyczną uchwałę: Rozszerzona Rada Miejska uchwala jednomyślnie na pierwszym uroczystym posiedzeniu zwrócić się do Rządu Izraela z żądaniem, aby natychmiast włączył Jerozolimę do Państwa Izrael, aby stała się ona tym, czym była kiedyś — stolicą państwa. Rada Miejska domaga się, aby Rząd przeniósł do Jerozolimy wszystkie instytucje centralne i ministerstwa i odbył tam pierwsze Knesset.

Uchwała Rady Miejskiej została zrealizowana, była bowiem naturalną konsekwencją istnienia państwa Izrael, konsekwencją żydowskiego zwycięstwa. Instytucje żydowskie i część ministerstw przeniesiono już do stolicy, a pierwsze uroczyste posiedzenie Knesset — parlamentu Izraela, odbyło się w Jerozolimie. Przeżyła stolica, a wraz z nią cały naród żydowski niezapomniane chwile. Knesset rozpoczął w stolicy swoje obrady, rozpoczął swoje istnienie. Wybrał Prezydenta Państwa, którego przyjazd zamienił się w potężną manifestację. W murach stolicy, wobec wybranych przedstawicieli Narodu, złożył nowoobrany Prezydent uroczystą przysięgę.

Cały świat żydowski przeżył głęboko wzruszającą uroczystość przewiezienia zwłok Teodora Herzla do Jerozolimy i zrozumiał, że ostatnie szczątki Wielkiego Żyda mogły spocząć na wieki tylko w stolicy państwa.

W Jerozolimie pisał kiedyś Herzl: „Mimo zmęczenia uciążliwą podróżą, zrobiło na mnie to miasto w świetle księżyca potężne, niezapomniane wrażenie. Przepiękny był widok Twierdzy Syjonu i Wieży Dawida". Widząc jednak ulice Jerozolimy, pisze dalej Herzl w swych Pamiętnikach: „W Twoich ulicach, Jeruzalem, stęchłych i cuchnących, leżą pogrzebane bagniska tysięcy lat, w których gnieżdżą się brud, fanatyzm i niemoc. Jeśli nadejdzie ów dzień i Jerozolima będzie nasza, a ja będę miał jakąś władzę, wówczas pierwszy mój czyn będzie — oczyścić Cię, Jeruzalem".

Nie dożył Herzl tej wielkiej chwili, kiedy Jerozolima stała się znowu stolicą Państwa Żydowskiego, ale znaleźli się ludzie, którzy, kontynuując dzieło swego Wodza — jeszcze przed utworzeniem Izraela, wbrew stanowisku ówczesnej władzy mandatowej, starali się o to, aby przyszła stolica mogła wrócić do dawnej swej roli, w nowych, zmienionych warunkach. Niełatwą była ich praca. Reżim mandatowy angielski popierał stale miejskie władze z większością arabską, które wszelkimi środkami zwalczały wszystko, co żydowskie. Tylko nie żydowskie pieniądze, bo płynęły one do arabskich skarbców i kas angielskich w 75 proc. Żydzi byli przedmiotem ciągłych dyskryminacji i szykan, pomimo, że w roku 1934 stanowili już 60 proc. ludności Jerozolimy. Liczba reprezentantów żydowskich w Radzie Miejskiej nigdy nie odpowiadała liczebności ludności żydowskiej. Było ich zaledwie sześciu!

Czyniła to władza mandatowa, aby tylko nie dopuścić do rozwoju miasta, a arabska większość w Radzie Miejskiej była zawsze dobrym tego gwarantem.

I nie raz rozjuszone bandy arabskie niszczyły dobro i mienie żydowskie, jeśli tylko wspomnieć wypadki, jakie rozegrały się w sierpniu 1929 r., kiedy to bandy arabskie, nie chcąc dopuścić Żydów do „Ściany Płaczu", urządziły okropną masakrę. Jeśli tylko wspomnieć wypadki z listopada 1947 r.

Ale ludność żydowska Jerozolimy, przy pomocy całego Jiszuwu, a także Agencji Żydowskiej, starała się na przestrzeni wielu lat, pomimo przeciwności — o rozwój miasta. Stało się ono wbrew mandatariuszowi centrum życia kulturalnego i gospodarczego.

Uniwersytet hebrajski w Jerozolimie zyskał sobie światową sławę i uznanie, promieniował na cały świat żydowski.

Pionierska praca żydowska usuwać poczęła brudne, cuchnące uliczki, a na ich miejsce budowano obszerne, nowoczesne ulice. Zaczęły powoli znikać nędzne domki i ustępować miejsca wielkim, nowoczesnym domom. A po krwawych walkach z agresorami arabskimi, po stworzeniu państwa Izrael, zaczęły się powoli leczyć rany Jerozolimy i stawała się ona coraz piękniejsza.

Ale to wszystko nie przejmowało i nie przejmuje ludzi, którzy utrudniali zawsze rozwój Jerozolimy, którzy w czasie, gdy ludność miasta głodowała podczas oblężenia i traciła swych najlepszych synów, budowali „most powietrzny", aby tylko biednym Niemcom nie zabrakło pożywienia.

Problem umiędzynarodowienia Jerozolimy nie wypływa dziś po raz pierwszy na arenę międzynarodowej polityki. Tym razem przejawi się on w postaci zaleceń Komisji Pojed-

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Z Nowym Rokiem 5710

Na progu Nowego Roku, roku stabilizowania się państwa żydowskiego i zwiększonego wysiłku narodu żydowskiego nad budową i utrwaleniem swej samodzielności — ślemy najgorętsze pozdrowienia i życzenia:

Bohaterskiemu Jiszuwowi w Izraelu, ofiarnie i z poświęceniem budującemu zręby swej samodzielności politycznej i gospodarczej,

Światowej Organizacji Syjonistycznej,

Chalucom, pionierom naszej sprawy narodowej,

Towarzyszom pracy syjonistycznej na całym świecie, towarzyszom naszym z Snifów i Kibuców polskich,

Żydostwu polskiemu, kroczącemu ramię w ramię z obozem pokoju i sprawiedliwości społecznej,

Całemu narodowi żydowskiemu, rozproszonemu po wszystkich zakątkach świata.

Oby Nowy Rok był rokiem dalszej konsolidacji i rozbudowy naszego młodego państwa Izrael, rokiem utrwalenia się podstaw jego suwerenności, rokiem szczęścia dla całego naszego narodu.

Centralny Komitet
Zjednoczenia Syjonistów Demokratów „ICHUD" w Polsce

Komenda Naczelna
„HANOAR HACIJONI-AKIBA"

Dr Herman Parnas

Mały Abdulla „robi" wielką politykę

Historia zna wiele wypadków, że ludzie o niewielkich zdolnościach, albo też małe i niebogate narody, wypływają na arenę dziejową i odgrywają rolę polityczną niewspółmierną do ich zalet i podstaw materialno-politycznych. Dzieje się to, gdy znajdą się w centrum ważnych zdarzeń światowych, a najczęściej dzięki czynnikom geopolitycznym. Nie śniło się też przed pierwszą wojną szeryfowi Mekki, Fejzalowi, lennemu feudałowi arabskiemu w państwie ottomańskim, że on i jego synowie staną się figurami na szachownicy Bliskiego Wschodu, a w pewnych momentach i polityki światowej. A stało się to, gdy Anglia zaczęła w czasie pierwszej wojny światowej realizować swój śmiały plan imperialistyczny, polegający na tym, by ubiec imperializm niemiecki i marzenia carskiej Rosji, zmierzające do zawładnięcia Bliskim i Średnim Wschodem. Tym się tłumaczy wyprawa angielska na Galipoli w czasie pierwszej wojny światowej, tym zorganizowanie pochodu arabskiego na pozycje tureckie w Palestynie. Na terenie Palestyny i Arabii, Anglia wykorzystała i pobudziła ambicje małego szeryfa Fejzala i równocześnie starała się kooperować z ruchem syjonistycznym, który mógł Anglii przynieść korzyści polityczne zarówno bezpośrednio w Palestynie i pośrednio, jako sojusznik na arenie amerykańskiej opinii publicznej. Anglia nie mogła i nie chciała liczyć na istniejące wówczas zorganizowane siły arabskie ani w Egipcie, ani Jemenie, ani Saudarabii, gdyż obawiała się, by nie urosły politycznie i przez to nie stały się niebezpieczne dla angielskiej polityki, która w przyszłych krajach mandatowych chciała sobie stworzyć kluczową pozycję na Bliskim i Średnim Wschodzie — a przez powołanie na arenę nowej dynastii chciała stworzyć przeciwwagę do króla egipskiego i królów półwyspu arabskiego, by dzięki rywalizacji i kłótniom tym łatwiej spełnić rolę „mediatora" i faktycznego pana na terenie państw arabskich. Ale dzięki tej polityce angielskiej powstało państwo Irackie i Transjordania, oderwana podstępnie od mandatu palestyńskiego.

Po śmierci ambitnego Fejzala, rolę sojusznika angielskiego w trójkącie arabskim, określonym rzekami Eufrat, Tygrys i Jordan, objął Abdulla, najchytrzejszy i najbardziej ambitny z synów Fejzala. Do tej roli predystynowany jest Abdulla nie tylko dlatego, że okazał się najbardziej wiernym wasalem angielskim, stawiającym tylko na kartę angielską ale i dzięki centralnemu położeniu, jakie Transjordania zajmuje wśród państw arabskich i wobec Izraela.

Transjordania graniczy z Hedżasem, Irakiem, Syrią i Izraelem i leży nad zatoką synajską — i mimo, że politycznie i narodowo stanowi najmniej na Bliskim Wschodzie rozwinięty kraj, mimo, że przy swojej znikomej i ubogiej ludności nie ma podstawy do odegrania jakiejś poważnej roli wśród szczepów arabskich, jednak to właśnie położenie czyni z Abdulli pożądanego sojusznika. Stąd, jak z ogniska, promieniować mogą wpływy na wszystkie sąsiednie państwa, a wobec opornych można stosować różnego rodzaju presje polityczne i wojskowe.

Obliczenia Anglii na ogół okazały się słuszne. Egipt i Saudarabia okazały się na stałe niepewnymi pozycjami w bilansie politycznym Anglii. Syria i Libanon, mimo wyrzucenia Francji z Bliskiego Wschodu i zniszczenia mandatu francuskiego, wciąż grawitują ku Francji, gdy ich pozycja polityczna staje się niepewna — a w ostatnich latach zaczęły w tych krajach przeważać wpływy U. S. A., obecnie najgroźniejszego rywala imperium brytyjskiego. Anglia więc, chcąc skonsolidować swoje wpływy w tych krajach arabskich, które okazały się najmniej politycznie rozwinięte i najbardziej oddane jej wpływom, poparła ambicje Abdulli stworzenia wielkiego państwa, złożonego z Transjordanii, Syrii, Libanonu i arabskiej części Palestyny. W dalszej perspektywie widnieje jakaś federacja z Irakiem, znajdującym się pod panowaniem tej samej dynastii.

Trzeba przyznać, że plan jest śmiały, nawet gdy jego realizacja znajduje silne poparcie w polityce angielskiej. Plan nie daje się łatwo przeprowadzić, gdyż znajduje sprzeciw w sąsiednich państwach arabskich.

Nie spieszą się do tej roli Arabowie palestyńscy. Jeszcze działają wśród nich tradycje polityki muftiego, który nigdy nie zamierzał pracować pour le roi de Transjordania i wiele zdziałał, by w ich oczach dyskredytować Abdullę. Nie śpieszy się też i Arabom syryjskim, kulturalnie wśród innych narodów arabskich najwyżej stojącym, pójść pod komendę szczepu i jego króla, który w rodzinie arabskiej nie ma żadnego autorytetu, nie śpieszy się Arabom i narodom libańskim, które w swej większości są chrześcijanami, wpaść w zależność od państwa i dynastii muzułmańskiej, niemiła jest taka koncepcja królowi Hedżasu i Egiptu, którzy wolą w swoim sąsiedztwie mieć słabe państwa, niż skoncentrowaną siłę. Rozumie się, że i Ameryka macza swoje palce w tej sprawie, by utrudnić Anglii wypracowanie koncepcji, która może wzmocnić pozycję imperium angielskiego w pobliżu najbogatszego basenu naftowego na świecie.

Dopóki państwa arabskie nie pogodziły się z suwerennym bytem Izraela i ze strony ich feudalnych władców wychodzą ataki wojskowe i polityczne, skierowane przeciwko pozycji Izraela, dopóki w tych państwach władza leży w rękach małych grup, zaprzedanych polityce imperialistycznej, wrogiej zasadniczo suwerennemu Izraelowi, Izrael nie jest również zainteresowany koncepcją Abdulli.

Ale Abdulla zaczyna działać już poza sferami Bliskiego Wschodu. Jego podróż do Londynu i obecna podróż do Hiszpanii jest próbą wypłynięcia na szerszą arenę polityczną. Ostatnia wojna światowa wniosła również ferment wśród Arabów, mieszkających nad brzegami Afryki Północnej. Załamanie się imperium Mussoliniego, postawiło pod dyskusję losy Cyrenajki i Tripolisu, osłabienie imperium francuskiego wzbudziło pewne nadzieje wśród muzułmanów Tunisu i Algieru, a to nie zostaje bez wpływu na muzułmanów w Marokko. Zaczynają się ruszać wszystkie dotychczas passywne politycznie narody.

Rozumie się, że nie brak i tu pobudzającej roli intrygujących przeciwko sobie imperializmów. Anglia chciałaby okupację Cyrenajki i Tripolisu zamienić na stałą opiekę i dlatego inspiruje ruchy narodowościowe, oczekując, że te narody albo ich naczelnicy „z wdzięczności" zawrą z Anglią pakty wieczyste, oddające jej silne wpływy polityczne i ekonomiczne. Anglia nie miałaby nic przeciwko temu, by muzułmańskie ludy imperium francuskiego upomniały się o swoje prawa; to zaprzątnie uwagę Francji i odbierze jej chęć do podjęcia rywalizacji na Bliskim Wschodzie względnie umożliwi Anglii powtórzenie roli, odegranej niedawno w Syrii, przy wyrzuceniu stamtąd Francji.

Podróż Abdulli do Hiszpanii łączy się z tymi sprawami. Abdulla ma zwiedzić kilka miast w Hiszpanii, które w 8 i 9 wieku były kolebkami państwa arabskiego na Pirenejach i świadkami wielkiego rozkwitu kultury arabskiej i bogactwa. Tym samym chce Abdulla nawiązać do epoki wielkiej świetności w historii arabskiej, do jej epoki bohaterskiej. Na zapalną fantazję arabską działają bardzo silnie takie gesty — a Abdulla chce otoczyć się taką, dość tanio zdobytą, aureolą. Widocznie Anglia przygotowała grunt w Hiszpanii dla tej wizyty swego pupila. Dyktator Hiszpanii liczy, że mu Abdulla odwdzięczy się i pomoże, zwłaszcza po takim geście, schlebiającym ambicji arabskiej, ułożyć stosunki z fermentującym światem muzułmańskim w hiszpańskim Marokko.

Główne jednak zadanie wyznaczyła Anglia swemu pupilowi wobec Arabów zamieszkujących byłe kolonie włoskie. Abdulla nawiązał już kontakt z emirem Senussi z Cyrenajki. W najbliższym czasie nawiąże kontakt z Arabami z Trypolitanii. Abdulla, opromieniony famą męża opatrznościowego świata arabskiego, ma zdobyć serca arabskie w Północnej Afryce dla Anglii. Abdulla chętnie spełnia tę rolę. Ma go ona wydobyć spośród wszystkich innych władców i polityków arabskich na piedestał wielkiego polityka — Araba. To ma podnieść znacznie jego autorytet i pomóc do sparaliżowania kontrakcji Faruka i Ibn Sauda, którym nie na rękę jest wydźwignięcie Abdulli na przodujące stanowisko w świecie arabskim. Tym bardziej, że pojawiły się plany politycznego złączenia całego świata muzułmańskiego.

Na razie znajduje się Islamistan w sferze marzeń. Nie zdołali bowiem Arabowie stworzyć dotychczas organizacji politycznej, któraby połączyła narody bliskie sobie zarówno pod względem religijnym jak i kulturalnym. Liga Arabska nie może się zebrać na posiedzenie, bo zawsze znajduje się jakiś partner, który torpeduje zapowiedziane zebranie. Ostatnio zdemisjonował generalny sekretarz — Egipcjanin: rozpad Ligi zaznaczył się już więc i personalnie.

O wiele trudniej więc jest stworzyć związek państw muzułmańskich, tak znacznie różniących się między sobą pod względem kultury i tradycji. Prawda, w sercu ambitnego Abdulli nie zwiędła jeszcze nadzieja sięgnięcia po przewodnictwo religijne, po kalifat. Wprawdzie zdołał Ibn Saud wyrzucić jego ojca z Mekki, ale Abdulla chce sięgnąć po drugie święte miejsce muzułmańskie — Jerozolimę. Ciekawe, jak się wywinie Anglia z dylematu — albo poprzeć swego pupila — a więc zapewnić mu przynajmniej obecny stan posiadania, tj. Stare Miasto Jerozolimy, — albo poprzeć plan, za którym stoją U. S. A., tj. umiędzynarodowienie całej Jerozolimy, a tym samym zapłacić weksel polityczny, podpisany Watykanowi. Już na obecnej sesji ONZ będzie można trochę zajrzeć poza kurtynę polityki Foreign Office — gdy sprawa Jerozolimy się znajdzie na porządku dziennym sesji jesiennej. Jaka będzie taktyka delegacji Izraela na tej sesji? Jak ona obroni szykujący się atak? Mimo paktu atlantyckiego, Rady Europy, i innych podobnych organizacji, montowanych przez blok anglosaski, nie należy obawiać się naprawdę jednolitego stanowiska większości ONZ w tej sprawie. Stare rywalizacje, zahaczające tak silnie o wpływy na Bliskim Wschodzie, raczej wzmocniły się i pogłębiły. Śmierć dyktatora Syrii jaskrawo oświetliła działających za kulisami rywali. Jeżeli nie zechcą dopuścić do ujawnienia swych sprzeczności, zapewne sięgną do znanego środka — odroczenia. Izrael nie stanie więc wobec muru. Nie wątpimy, że ZSRR i państwa demokratyczne pomogą do zdarcia maski z obłudy „zatroskanych" o miejsca święte i pokój na Wschodzie.

A poza tym nie można się godzić na system podwójnej moralności. Gdzież była ONZ, gdy przeciwko Izraelowi waliły się agresywne armie? Gdzież była, gdy bombardowano miejsca święte? Czyżby tylko Izrael miał ponosić ofiary, by utrzymać autorytet ONZ, stracony wobec bezkarnych agresorów? Jeżeli świat nie dożył tej hańby, że państwa arabskie, w oparciu o Anglię, podeptały zupełnie uchwałę ONZ z 29 listopada — stało się to dzięki bohaterstwu Jiszuwu. Któż nam zagwarantuje suwerenność i spokój, jeżeli sami sobie nie stworzymy dostatecznej podstawy geopolitycznej i gospodarczej? Zapewne, będziemy ostatnimi, którzy, pod przymusem, zdecydują się łamać zasady etyczne, na których powinno się opierać współżycie narodów — ale nie możemy być jedynymi, od których żąda się ofiar. Nie możemy zrezygnować z jiszuwu w Jerozolimie — tego miasta, które wytrzymało oblężenie i walkę — i obroniło się. Nie opuścimy tych 100.000 Żydów, stojących na straży naszych pamiątek historycznych; są oni zresztą zdecydowani walczyć do ostatka o swe prawa przynależności do państwa żydowskiego. ONZ zdaje sobie sprawę, że to jest punkt, co do którego jedną tylko mamy odpowiedź: non possumus; wątpimy, by znalazła tę siłę, która zdolna byłaby narzucić nam taką krzywdzącą decyzję.

Nie spełnią się marzenia małego Abdulli, by odwieczna Jerozolima stała się stolicą jego państwa.

Nie Transjordania, — a Izrael jest dziś członkiem ONZ, bo za Izraelem stoją nie tylko ambicje — ale bogata przeszłość i świeże świadectwo decyzji całego narodu żyć we własnym państwie i współpracować z narodami tego świata, jako wolni z wolnymi, i równi z równymi.

Benjamin Tomkiewicz

Ostatnia droga Teodora

(Korespondencja własna)

Po 44 latach doczesnego życia na obczyźnie, po 45 latach spoczywania śmiertelnymi szczątkami w obcej ziemi — nieśmiertelny wizjoner Państwa Żydowskiego odbył swą ostatnią ziemską wędrówkę do zmartwychwstałej ojczyzny.

Długie lata minęły aż została spełniona Jego ostatnia wola „...i ciało moje naród żydowski przeniesie do Erec Izrael..."

Nieustanny wyrzut nurtował sumienie Ruchu: testament jego Twórcy nie został wykonany. Jego ostatnia wola — nieuszanowana. Ciągle jeszcze spoczywa w obcej ziemi. Niemieckiej.

Przyszła zawierucha wojenna. I dusza wzdrygała się na samą myśl, w czyim władaniu znajduje się ta wielka, po wsze czasy święta relikwia narodu żydowskiego.

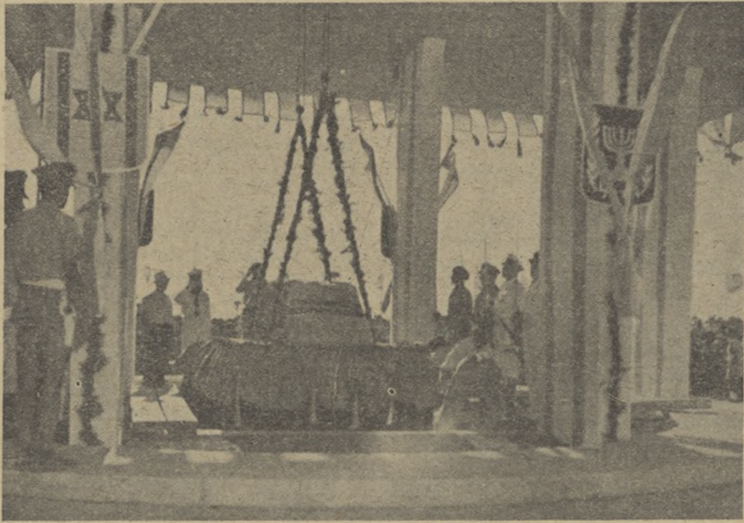
I nadeszła chwila, że Państwo i Ruch odkupiły swój grzech, ciało Wodza z obcej ziemi wydobyły, w królewskim grobie na najwyższym jego szczycie złożyły i przyszłym pokoleniom ku wieczystej czci i miłości przekazały.

W krótkim zarysie opowiemy dzieje tej ostatniej wędrówki ciała Wodza z ziemi obcej do Ojczyzny.

Samolot, który wyleciał do Wiednia po zwłoki Teodora Herzla, Jego Rodziców i Siostry, wiózł przedstawiciela rządu — D. Remeza, przedstawicieli Agencji i Ruchu — I. Grynbauma oraz dziesięcioosobową delegację armii, reprezentującą wszystkie rodzaje broni. Wszyscy przy szablach.

Szalejące burze, huraganowe deszcze, zwały chmur zmusiły samolot do zmiany trasy i nieprzewidzianych postojów. Zawdzięczając determinacji brawurowego pilota, samolot przybył o czasie do Wiednia. W ulewny deszcz nastąpiło na lotnisku przekazanie trumien. Żydowska ludność Wiednia rozstała się na zawsze ze śmiertelnymi szczątkami twórcy nowoczesnego renesansu prastarego narodu. Osierociał cmentarz w Deblingu, stracił swój największy indygenat. Pozostał tylko pusty grobowiec. Święte to miejsce. W tym grobowcu spoczywały prochy Największego Wizjonera nowoczesnego żydostwa.

Droga powrotna była również najeżona przeszkodami. Okólną trasą samolot przedzierał się przez pochmurne, ponure niebiosa Europy, ażeby jednak w samą porę zatrzepotać stalowymi skrzydłami w blasku żarzącego słońca nad górą Karmel.



Uroczysty moment opuszczenia trumny.

Na jego spotkanie wzbiły się w powietrze cztery myśliwce bojowe, zagrzmiały baterie przybrzeżne, zahuczały działa marynarki wojennej, zawyły syreny wszystkich okrętów, obcych i żydowskich, zakotwiczonych w porcie haifskim. W tym właśnie porcie, któremu Herzl przepowiedział, że stanie się największym portem całego basenu śródziemnomorskiego.

Do warkotu samolotów, do huku dział, do wycia syren przyłączył się trzepot dziesięciu białych gołębi wypuszczonych z miejscowego ratusza.

Trzykrotnie samolot okrążył „miasto przyszłości" i w eskorcie myśliwców bojowych odleciał do Liddy.

Przeciągłe zawodzenie syren zapowiedziało pożegnanie z Haifą. Zgromadzona na ulicach ludność spojrzeniami żalu, wzruszenia i uwielbienia odprowadziła powietrzny kondukt żałobny. Długo jeszcze wodziła oczami po firmamencie.

A tymczasem na lotnisku w Liddzie napięcie rosło z każdą chwilą. Czekają najwyżsi dostojnicy państwa, przedstawiciele parlamentu, Agencji Żydowskiej, armii, policji, rzesze dziennikarzy krajowych i zagranicznych, specjalnie zaproszeni goście.

Nagle ogarnia wszystkich gwałtowne poruszenie, które niebawem zamienia się w pokorne bicie serc i śmiertelną ciszę. Na horyzoncie ukazał się olbrzymi „Skymaster" wiozący relikwie narodu.

Oznaczony hebrajskim napisem „El-Al", a połyskujący na dziobie najwyższym herbem żydowskim „Herzl", samolot ześlizguje się z błękitnego nieba, obniżającym się lotem sunie ku lądowi, aż wreszcie szczątki Teodora Herzla po raz pierwszy spoczywają na ziemi Państwa Żydowskiego.

Eskorta powietrzna w trzech okrążeniach z niskiego pułapu składa pożegnalny hołd Wodzowi i powolnym lotem znika na horyzoncie.

Tłum zastygł w bezruchu. Ustał wszelki szmer, zacisnęły się usta. Tylko oczy się poszerzają. Powietrze jakgdyby nasyca się spojrzeniami promieniującymi czcią i miłością, wzruszeniem i pokorą. Wszystkie one biegną w jedną stronę. Za chwilę wyniosą ją, ją — urnę z Jego prochami.

Oddział wojskowy z dobytymi szablami uroczystym krokiem zbliża się do samolotu. Opodal kompania honorowa prezentuje broń, poczym i ona posuwa się w tym samym kierunku.

Już ją znoszą. Trumnę. Okryta biało-niebieskim całunem. A na nim siedem gwiazd. Symbol Herzla: siedmiogodzinny dzień pracy.

Podjeżdża wóz wojskowy, przybrany żałobnym kirem.

Do trumny zbliżają się najwyżsi dostojnicy państwa i społeczeństwa. Oficerowie na ramionach przenoszą trumnę na wóz. Pozostają na nim jako warta honorowa z obnażonymi szablami.

Ruszają w drogę do Tel-Avivu. Tworzy się orszak żałobny, ciągnący się na przestrzeni około dwóch kilometrów. Na jego czele wozy wojskowe, uzbrojone w karabiny maszynowe. Zmotoryzowany oddział zamyka kondukt. Wzdłuż całej trasy tłumy ludności, składające hołd szczątkom Teodora Herzla. Szczególnie wzruszający charakter przybrała manifestacja uczuć żydowskiej ludności Wilhelmy, dawnej kolonii niemieckiej.

Orszak żałobny posuwa się ulicami Tel-Avivu. Olbrzymia masa ludzka jest stłoczona po obu stronach wyznaczonej trasy. Zatrzyma się na placu przed gmachem parlamentu.

W godzinach południowych tego pamiętnego dnia, było to 16-go sierpnia, odbyło się uroczyste posiedzenie Knesset, zwołane celem złożenia hołdu pamięci wielkiego Wizjonera Państwa Żydowskiego.

W skupieniu i podniosłej ciszy posłowie wysłuchali przemówień marszałka parlamentu, Szprynсaka, oraz premiera rządu, Ben-Guriona.

Marsz. parlamentu zakończył swoje przemówienie okrzykiem: Herzl żyje i żyć będzie po wieki! (Hedchaj wekajam).

Premier Ben--Gurion dał wyraz uczuciom ogółu kiedy powiedział, że dzień pochowania zwłok Herzla w Izraelu nie ma charakteru procesji żałobnej, ale musi zamienić się w pochód zwycięski, zwycięstwo wizji, która stała się rzeczywistością.

Na tymże posiedzeniu zostało odczytane specjalne orędzie nieobecnego Prezydenta Państwa, prof. Weizmana, w którym tenże podkreślił, że szczęśliwe jest pokolenie, któremu sądzone było urzeczywistnić wizję wodza i któremu było dane spełnić Jego ostatnią wolę.

Na dziedzińcu przed gmachem „Knesset" wybudowano specjalne wielkie podium. Po środku tego podium wznosiło się 7 wysokich słupów nakształt gromnic, zaopatrzonych w lampy płonące przyćmionym światłem. W przedniej części podium ustawiono katafalk, obity kirem, na którym spoczywała trumna. Na podium prowadziło sześć stopni, wy-

Mosze Mazhir

Jom Hazikaron

Nie sposób pisać na temat żydowski, aby myśl zatrzymała się przy jednym motywie. Którybądź moment poruszymy, myśl nasza dostaje skrzydeł i ponosi nas daleko, w przepastną puszczę wspomnień, w dalekie głębie naszych dziejów. Dzieciństwo i młodość, tysiące wspomnień, związanych z przeróżnymi formami naszego obecnego i dawnego życia, liczne i wielorakie postacie naszej europejskiej kultury w czasach, gdy osiedle żydowskie w Polsce liczyło przeszło 3 miliony ludzi... Przez ekran wyobraźni ciągną gromadnie wspomnienia tradycyj i nauk dzieciństwa, kultury narodowej i obyczajów, wyrosłych z przebogatej przeszłości historycznej narodu, którego dzieje liczą się na tysiąclecia. Nasze psychiczne zadatki dodają starej i wiecznie nowej treści nazwie: Jom Hazikaron — Dzień Wspomnień, którą nosi żydowski Nowy Rok.

Jest znowu Rosz Haszana, Nowy Rok żydowskiego kalendarza, roku 5710. Liczba imponująca, za którą stoją wielorakie złoża historyczne, wszystkie jednakowo bliskie naszemu odczuwaniu. Otwieram księgę starodawnego prawodawstwa ludu żydowskiego, Talmudu, na traktacie noszącym nazwę Rosz Haszana i zaczynam czytać od pierwszej Miszny:

„Cztery razy do roku święcimy Nowy Rok. Dnia 1-go miesiąca wiosny (Nisan) — Nowy Rok urzędowy, dla rachuby władz i pielgrzymek. Pierwszego dnia miesiąca Elul — dla świadczeń pogłównego z trzody. Pierwszego dnia miesiąca jesiennego (Tiszri) — Nowy Rok kalendarzowy, dla obliczania dat, rolniczych okresów siedmioleci i jubileuszów 50-leci oraz dla zasiewów. Pierwszego, a według Szkoły Hilela, 15-go Szwat — Nowy Rok drzew“.

Ta, dla prawodawstwa napozór dziwna redakcja, wyliczająca jednym tchem cztery daty noworoczne w ciągu jednego roku i dodająca rozbieżności interpretacji dwóch lat, staje się zrozumiała, gdy sobie uprzytomnimy, że Talmud nie zawsze jest normującym kodeksem przepisów i zwyczajów. W tym wypadku, jak i wielu podobnych, tekst talmudyczny raczej jest historycznym doniesieniem opisowym. Za czasów redagowania Talmudu istniał już tylko jeden Nowy Rok, ten obecny, pierwszego dnia Tiszri. Ale autor Miszny po prostu przekazał nam wiadomość historyczną, że w różnych epokach święcone były różne daty noworoczne. Ewolucja nastąpiła pod wpływem zmian w dziejach kultury narodowej. Z charakteru tych świąt noworocznych wygląda jasno charakter epoki w której Żydzi stanowili naród pasterzy (1-go dnia Elul — Nowy Rok dla pogłównego z bydła), naród rolniczy, pielęgnujący uprawę owoców (15-ty Szwat — Nowy Rok roślin), wreszcie naród posiadł zorganizowaną państwowość, która oparła się na ustalonym na wschodzie Nowym Roku — z początkiem wiosny. Czwarty Nowy Rok, ten obecny, wypadający pierwszego Tiszri, to już, według Miszny, sumaryczny Nowy Rok dla obliczania kalendarzowych dat, siedmioleci, jubileuszów, zasiewów... Przypomina się starożytne piękne prawodawstwo, którym Żydzi, naród wielbiący od wieków ideę sprawiedliwości społecznej, wyskoczył daleko naprzód przed swoją epokę, usiłując skorygować, o ile możliwe, starożytne obyczaje niesprawiedliwości społecznej. Co siódmy rok, ziemia miała odpoczywać. Co pięćdziesiąty rok, w roku Jubileuszu (nazwa „Jubileusz“ wywodzi się właśnie z hebrajskiego, z tego obyczaju), wszyscy niewolnicy odzyskiwali wolność. skazani na śmierć spowodu zbrodni, popełnionych bez złej woli, otrzymywali amnestię, dłużnicy, zaplątani z powodu przeciwieństw losu w tarapaty, otrzymywali z powrotem swoje majątki.

Mały przegląd tych czterech dat Noworocznych już usprawiedliwia, aż nadto nazwę Jom Hazikaron — dnia wspomnień, którą nosi Rosz Haszana.

Stoimy w synagogach, wsłuchani w dostojne recytacyjne melodie modłów noworocznych i wyobraźnia nas ponosi, ukazując obrazy z naszego życia przedwojennego. Ulice były pełne uroczystej ciszy. Mężczyźni i kobiety w odświętnych strojach wypełniali domy modlitw, które w pewnym momencie zapełniały się po brzegi tłumem ludzi każdego wieku, aż do małych dzieci, trwającym w nastroju skupionego oczekiwania. Była to chwila, gdy lud żydowski bez różnicy płci, wieku i stanu zdrowia, zbierał się, pełen napięcia, aby wysłuchać grzmiącego w skupionej ciszy głosu rogu — Szofaru. Anachroniczny, historyczny instrument, grający dziwną starożytną pobudkę, daleki ślad obyczajów żydowskich z przed tysiącleci, przenosił nas w dalekie, dawne epoki naszych dziejów. W modłach ciągle powtarzał się uparcie ten sam motyw, powtarzany od wieków: „Umipnei chataenu“ — z powodu naszych grzechów zostaliśmy wygnani z naszego kraju, oddaleni od naszej ziemi“ — i drugi, równie częsty motyw: „Powróć nas w Twym miłosierdziu do Twego grodu Sjonu ze śpiewem ...abyśmy mogli tam spełniać nasze obowiązki“.... — Słowa, które przez wieki oznaczały tylko tęsknotę, a teraz nabrały nagle żywej treści rzeczywistości. Nasz kraj jest z powrotem wolny, państwowość odzyskana!

Do ojczyzny... Przez głowę przelatują kalejdoskopowo tysiączne wyobrażenia, uzmysławiające nam pojęcie ojczyzny, nam urodzonym daleko od niej i wychowanym w atmosferze tak odległej. Mieszają się nowe wiadomości, zaczerpnięte z ostatnich numerów gazet, z pojęciami wyniesionymi w dzieciństwie z chederu i świeckiej szkoły żydowskiej, z codziennych modlitw i ludowych piosenek, ze zwyczajów dziwnych i jakże często obcych dla naszego otoczenia. Tu zostawiamy tysiąc lat naszej przeszłości i opuszczone groby naszych przodków. Tam zastajemy jeden grób, na południu od Jerozolimy, grób autentycznej matki ludu izraelskiego, Racheli. Wyobraźnia rozpłomienia się nad tą świętą, narodową pamiątką i przypomina wzniosłe słowa proroka: „Pramatka Rachela opłakuje swoich synów!“. Opłakuje dwa tysiące lat diaspory, upadek państwowości własnej, rzezie młodzieży, dokonywane przez Rzymian, kraj ojczysty, w pewnych okresach, z powodu pożogi wojennej i wymordowania ludności tak dalece opustoszały, że lisy krążyły po ulicach Jerozolimy, upadki powstań narodowych i znowu rzezie, wysiedlenia i prześladowania bez liku i bez końca. A potem łaski królów i cesarzy, biskupów i emirów. Niekiedy zaświecił promień względnie ludzkiego traktowania, aby prędko ustąpić dalszym prześladowaniom, egzekucjom najlepszych synów narodu, rzeziom, pogromom, inkwizycjom, stosom, aż do obozów śmierci za naszych już czasów. Ustawy o „Leibeigentum“ — własności cielesnej Żydów, zamienionych w masę niewolników, i „De non tolerandis Judaeis“, podatki pogłówne, ograniczenia stref osiedlenia i, co jakiś czas, prawie w każdym pokoleniu, skądciś wygnania masowe z niszczeniem całego dobytku materialnego i kulturalnego Żydów, którzy zdążyli już zapuścić korzenie w danym kraju. — Jom Hazikaron — Dzień Wspomnień — jest ciężki. Nie dziw też, że dzień ten był spędzany w nastroju poważnym, oblewany łzami bólu i obaw. Myśl znowu się wyrywa ze smutnego nastroju. Przypomina się piękny wiersz Pereca: „Ribojnoj szel Ojlom“ — „Stwórco świata — dosyć już cierpień!“. Dosyć już! Mamy teraz lepsze punkty zaczepień dla naszych myśli — dostajemy wiadomości z Izraela i... dziwne, jak te liczne nowiny z oddali nabierają rumieńców życia w świetle naszych wspomnień i wiedzy.

Nawadniają Negew i — wyobraźnia ukazuje nam patriarchów Abrahama, Izaaka i Jakóba, wędrujących poprzez spiekotę pustynną Negewu w poszukiwaniu możliwości zapuszczenia korzeni. Odradza się w kibucach kultura mleczarska i pszczelarska — prawie całe pierwociny naszych dziejów pełne są obietnic, pod hasłem których Mojżesz prowadził lud swój do kraju, płynącego mlekiem i miodem. Gazety są pełne wiadomości o korekturach granicznych Izraela. — Egipt zajmuje Gazę, miasto w którym zginął bohater naszych wspomnień dziecinnych, bajkowo mocarny siłacz Samson. Odzyskaliśmy górę Gilboa — czy pamiętacie tę górę, na której zginął bohatersko pierwszy król żydowski Saul, przenosząc śmierć wraz z całą rodziną ponad hańbę klęski? Toczą się walki o umiędzynarodowienie Jerozolimy? Jerozolima — żywy wieczny pomnik wielkiego żydowskiego króla Dawida, z którym związanych jest tyle legend. — Śpi król Dawid w pieczarze i czeka na Szofar, na głos rogu Przeznaczenia, który mu powie: Wstań. nadeszła chwila, twoje dzieci wracają do domu!

Złoża historii układają się jedno na drugie. Okres dwóch królestw, wygnanie babilońskie i powrót do ojczyzny za Ezrasza i Nehemiasza. Czytamy opis biblijny tego powrotu: „...a od owego dnia połowa mężczyzn pracowała a połowa stała pod bronią, a wodzowie... jedna ich ręka pracowała a druga trzymała oręż“ — czy to nie jest opis zdarzeń zeszłorocznych, walk, które dały Izraelowi z powrotem niepodległość?

Druga państwowość, potem brutalna dłoń Rzymian, którzy zdławili niepodległość setek narodów i naszą również. Ale, i to jest ten jeden cud, główny wyczyn naszej kultury, z której możemy być dumni, — kamień na kamieniu nie pozostał ze starożytnego imperium rzymskiego, wspomnienia się nawet zatarły po starożytnych Kartaginach i Peergamonach, państwach silniejszych od dawnego państwa Izraela, a które padły ofiarą tegoż łupieżcy rzymskiego, — a Izrael żyje i wraca do wolnego bytu. Jak wspaniały skrót całej naszej historii, brzmią w świetle tego płomienne słowa proroka Zachariasza: „Rozsieję ich wśród narodów, ale w oddaleniu zachowają pamięć, którą ożywią swoich synów i wrócą... Burza przejdzie przez morza, uderzy w ocean falami, ustąpią wszystkie przepastne otchłanie, a duma Asyrii i potęga Egiptu padną!“

W osiedlu powstałym w Negewie, w pobliżu szosy Ber Szewa — Chewron, zamieszkali zdemobilizowani żołnierze, którzy utworzyli wioskę kibucową

Na polach pracują już dwa traktory i dwa kombajny. Istniejąca studnia dostarcza wody do picia.

* * *

W pobliżu „N'walim“ powstała wioska, której mieszkańcy są zdemobilizowanymi żołnierzami, a forma gospodarki obrana przez nich jest spółdzielcza. Nowowybudowana studnia dostarcza 35 m sześc. wody na godzinę, co umożliwia nawodnienie 40 dunamów.

Herzla

łożonych czarną draperią. Droga do trumny była wysłana zielenią. Na jednym z górnych stopni ustawiono herb państwa, na dolnym zaś widniała tarcza Dawida, jako symbol ruchu syjonistycznego. Cały dziedziniec był okolony, w dużym promieniu, 46 flagami, łopoczącymi na wysokich słupach.

Od godz. 6-tej wieczór rozpoczęła się defilada ludności Tel-Avivu przed trumną. Trwała bez przerwy do 4-tej nad ranem następnego dnia. Obliczają, że przesunęło się 200 000 ludzi w hołdzie przed zwłokami Wodza. Tak potężnej demonstracji Tel-Aviv jeszcze nie widział.

Poczynając od zmierzchu olbrzymie reflektory oświetlały całą okolicę przylegającą do dziedzińca, gdzie spoczywały zwłoki Herzla.

Majestat morza dopełniał tła tej żywiołowej manifestacji czci, miłości i uwielbienia wszystkich warstw i stanów dla Nieśmiertelnego Syna i Ojca Narodu Żydowskiego.

Około godz. 5-tej nad ranem trumna została zdjęta z katafalku i przeniesiona na wojskowy wóz udrapowany w krepę żałobną. Z siedmiu olbrzymich gromnic padało przyćmione światło, a w blasku reflektorów odcinała się czarna trumna i zastygła w bezruchu warta honorowa.

Przytłumione głosy sędziwych rabinów, recytujących psalmy za wiekuisty spokój duszy Teodora Herzla, wplecione w odwieczny szum fal morskich, drgały rozmodlonym peanem najgłębszej czci i miłości. Śpiew chóru Wielkiej Synagogi, ustawionego na dachu budynku parlamentu, był ostatnim akordem, towarzyszącym błyskowi szabel zmieniających się wart oficerskich, obejmujących pieczę nad urną w jej ostatniej wędrówce do Grodu Dawidowego.

Już ginęły ostatnie cienie znikającej nocy, a na horyzoncie począł nieśmiało świtać rodzący się dzień, kiedy kondukt żałobny zaczął sposobić się do dalszej drogi. Członkowie rządu, Agencji, parlamentu, delegacje armii, weterani ruchu syjonistycznego, dziennikarze i goście — uszykowali się na wozach za karawanem.

Szlak orszaku żałobnego przechodził drogą, którą Herzl odbył z Jaffy do Jerozolimy w czasie swego pobytu w Palestynie w 1898 roku.

Przeszło pół wieku upłynęło od tego pamiętnego wydarzenia.

Na pustkowiach, którymi przejeżdżał Herzl, powstały kwitnące osiedla żydowskie, zazieleniły się wydmy piaszczyste, z potu i mozołu na skalistych górach wyrosły gaje.

Orszak zbliża się do Mykweh Israel. Miejsce to budzi dziwne reminiscencje. Tutaj nieukoronowany władca bezdomnego narodu oczekiwał na Wilhelma II, ostatniego kajzera z dynastii Hohenzollernów. Koronowany władca umarł na wygnaniu, w hańbie obojętności. Spoczywa na obczyźnie w nędzy zapomnienia. Dziś Marzyciel prześladowanego narodu wraca do wizji, która ciałem się stała, aby spocząć w ojczystej ziemi w glorii miłości i w chwale nieśmiertelnej.

Mykweh Israel miała tedy swoje specjalne powody, aby hołd zwłokom Wodza złożony miał swoistą godność i podniosłość.

Ustawili się wzdłuż drogi uczniowie szkoły rolniczej z pochodniami i sztandarami. Sklepienie z gałęzi sosnowych szerokim łukiem unosiło się nad szosą. W tym miejscu uczniowie Mykweh Israel witali Herzla przed przeszło pół wiekiem.

Orszak ruszył w dalszą drogę. Osiedla i kibuce, oddalone od trasy konduktu, wysłały liczne delegacje dla złożenia hołdu Zwiastunowi Odrodzenia. Ustawione po drodze oddziały wojskowe prezentują broń.

Mijają Moccę. Tutaj Herzl zasadził cedr.

W oddali rysują się już kontury Jerozolimy. O godzinie 8.45 rano kondukt stanął u wejścia do miasta. Ludność miasta wylega na ulice. Jerozolima dopisze. Jak zawsze.

Kondukt zatrzymuje się przed dziedzińcem Agencji Żydowskiej.

Warta, składająca się z czterech oficerów marynarki, czterech oficerów wojska i jednego szeregowca, znosi trumnę z karawanu i ustawia ją na katafalku, wznoszącym się pośrodku dziedzińca Agencji.

Na dziedzińcu znajdują się członkowie rządu, Agencji, parlamentu, sił zbrojnych oraz weterani ruchu.

B. Loker, przewodniczący Agencji, odczytuje orędzie w imieniu światowego ruchu syjonistycznego.

Przez 6 godzin trwał przemarsz ludności przed zwłokami Herzla. W ciszy, spokoju i wzorowym porządku. Jak przystało tym drogim szczątkom, spoczywającym na katafalku.

O godzinie 3-ej rozpoczęły się przygotowania do ostatniej wędrówki prochów Męża, który dokonał największego przewrotu w nowoczesnej historii narodu żydowskiego.

Już ustawili się członkowie rządu z premierem na czele, sędziowie Sądu Najwyższego, przedstawiciele Agencji Żydowskiej, parlamentu, kierownictw Funduszów Narodowych, prezydenci miast, weterani ruchu, goście. Specjalną uwagę skupiają na sobie uczestnicy Pierwszego Kongresu Syjonistycznego. Pozostało ich siedmiu. Wśród najbliższych współpracowników Herzla wyróżnia się wysoka postać jego osobistego sekretarza, dr. Izydora Szalita. Wielki to dla niego dzień. Dożył tej chwili, kiedy zostaje spełniona ostatnia wola Mistrza: „... i naród żydowski przeniesie kości moje do Erec Israel“.

Ostatnią grupę tworzą przedstawiciele 300 osiedli z wszystkich zakątków kraju, którzy w biało-niebieskich woreczkach przechowują najwyższy hołd dla Zwiastuna odrodzenia narodowego: ziemię ojczystą. Nadjeżdża pełniący obowiązki prezydenta państwa, Szpryncak. Pada komenda: „Prezentuj broń!“

I znowu przenoszą trumnę na wóz wojskowy. I pochód rusza w drogę.

Na czele jadą ci, którzy sprowadzili zwłoki z Wiednia: Grynbaum, Remez i major Baruch.

Ulice zatłoczone. Usta milczą, tylko serca biją głośno, a oczy lśnią wzruszeniem. Ludzie stoją jak wryci w ziemię. Nad tą trumną tylko serca śmią się poruszać.

Kondukt zbliża się do „Góry Herzla“. Tutaj spoczną Jego zwłoki.

Miejsce to nasiąkło krwią żydowską jeszcze podczas zaburzeń w latach 1936 — 1949. Z tego wzgórza bandy arabskie dokonywały krwawych wypadów na ludność żydowską. W czasie ostatniego oblężenia Jerozolimy wzniesienie to odegrało wielką rolę w bojach o uzyskanie łączności z niziną kraju. Zdobycie tej szczytowej pozycji, okupione brawurowym atakiem, stanowiło pierwsze ogniwo w wielkiej batalii, która doprowadziła do przebicia drogi do pozostałej części kraju. „Góra Herzla“ góruje nad całą Jerozolimą i jej rozległymi górzystymi okolicami.

Grób został wykopany w skale. W odległości jakichś 200 metrów od niego zostały złożone następnego dnia zwłoki Rodziców Herzla i Jego Siostry.

Na samej górze przygotowano 6 000 miejsc siedzących.

Oficerowie trzech rodzajów broni przenoszą trumnę na barkach. Publiczność powstaje z miejsc. Dwie kompanie wojskowe w pełnym rynsztunku bojowym i oddział policji ustawiły się w pobliżu grobu.

Wokoło powiewały chorągwie biało-niebieskie z 40 wysokich masztów. Nad grobem wzniesiono biało-niebieski baldachim, przybrany w gałęzie sosnowe.

Specjalnie ustawiony dźwig powoli podnosi trumnę. Chór synagogalny śpiewa wersety z psalmów. Rozlegają się dźwięki trąb i bicie werbli. Trumna powoli opuszcza się poprzez baldachim ku ziemi, coraz bliżej mogiły. W chwili, kiedy trumna zbliża się do brzegów grobu, zdejmują z niej biało-niebieski całun, którym była okryta przez całą drogę od Wiednia.

Trumna coraz bliżej dna grobu, a serca ludzkie coraz wyżej, coraz wyżej. Chwila nieskończoności.

Trumna osiadła na miejscu swego przeznaczenia. Już żadna moc nie ruszy jej nigdy stamtąd. I trwać tam będzie po wsze czasy.

Zbliżają się do grobu przedstawiciele osiedli. Z rąk wypuszczają małe woreczki, nasiąkłe miłością. Powoli tworzy się kopiec nad świeżą mogiłą. Z gleby żydowskiej, z mozołu, z potu, z czci, z uwielbienia.

Rabin Gold odmawia „Kadisz“. Kantor śpiewa „El Molej Rachamin“. Z wszystkich serc wydobywa się pieśń. Płynie w przestrzeni „Hatikwa“. Nadzieja. Legenda stała się rzeczywistościa. Twórca legendy jest już z nami. Odtąd będziemy razem. Pokolenie za pokoleniem. W odwiecznej stolicy. Na zawsze.

Konferencja Europejska
„Hanoar Hacijoni“

W ramach odbywającej się w Paryżu Europejskiej Konferencji Federacji Syjonistycznych odbyła się narada Sekretariatu Europejskiego „Hanoar Hacijoni'' z udziałem delegatów poszczególnych krajów i przedstawicieli Sekretariatu światowego tow. tow. Jicchaka Golana, Mosze Tacy i I. Kohena.

Narada poświęcona była zagadnieniom wychowawczym, aliji i emigracji młodzieżowej („Alijat Noar'').

Omówiona była również sprawa wysłania delegatów Ruchu do poszczególnych krajów jak również pracy przygotowawczej w związku z zbliżającym się Kongresem Syjonistycznym.

Przed wyjazdem do Izraela żegnam tą drogą wszystkich Towarzyszy idei i pracy

Jehoszua Glojberman

Odpowiedzi Redakcji

Nesselrot M., Zabrze. List Pański przesłaliśmy do Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych.

Problemy dnia państwa Izrael

Głębokomorskie połowy ryb

Rybołówstwo głębokomorskie t. j. łowienie ryb na głębokości ponad 100 m. stosunkowo niedawno rozwinęło się w naszym kraju. Jego historia obejmuje okres około 10 lat, a składają się na nią głównie wysiłki zmierzające do przekształcenia osiedli kolektywnych położonych wzdłuż wybrzeża na wsie rybackie, z tym, aby nie porzucały rolnictwa. Wyniki nie zawsze są zachęcające, głównie dlatego, że brak dostatecznej ilości wywalifikowanych rybaków. Rybołówstwo na głębokim morzu nie jest zajęciem dla amatora. Wymaga ono nie tylko znacznej sprawności technicznej i dużej praktyki, ale również i dobrej znajomości topografii ryb t. j. rozmieszczenia ryb w różnych porach roku.

NAUKA RYBOŁÓWSTWA W BRYGADZIE ŻYDOWSKIEJ

Stopniowo zawód ten rozwinął się także dzięki odpowiedniemu zorganizowaniu rynku i dzięki okolicznościom jakie wytworzyły się w związku z drugą wojną światową. Sprawność, z jaką „Tnuwa“ przewozi ryby z portu do konsumenta, umożliwia szybkie dostarczanie łatwo psującego się towaru. Chociaż wojna w znacznym stopniu ograniczyła połowy ryb, to dała ona nieoczekiwaną sposobność szkolenia naszych rybaków. Podczas gdy Brygada Żydowska stacjonowała we Włoszech i w Holandii część żołnierzy przeszła gruntowne przeszkolenie w 2 z najsłynniejszych szkół rybackich świata, w Grado i w Ijmuiden. Ci ludzie oraz grupa starych żydowskich marynarzy i rybaków, którzy nauczyli się swego zawodu na łodziach włoskich, tworzą zalążek naszego rybołówstwa.

TYPOWA WIEŚ RYBACKA

Rybołówstwo ma dla Izraela znaczenie pierwszorzędne nie tylko dlatego, że dostarcza stosunkowo taniego i popularnego pożywienia, dostępnego w niemal nieograniczonych ilościach, ale też i dlatego, że daje wielu spokrewnionym gałęziom przemysłu dobre szanse rozwoju. Rybacka wieś Michmoret, obok Kfar Witkin, jest dobrym przykładem możliwości rybołówstwa. Wieś jest „moszaw szitufi“ (kolektywem drobnych właścicieli ziemskich), założonym trzy lata temu, przeważnie przez byłych żołnierzy, z których wielu przeszło przez rybacką szkołę w Ijmuiden. Z rybołówstwa czerpią oni około 70 proc. swych dochodów, resztę mają z uprawy 400 dunamów ziemi. Osadnicy zamierzają wykorzystać w pełni dary morza i rozszerzają małą naturalną przystań, budując betonowy łamacz fal. Po ukończeniu budowy przystań będzie mogła przyjmować około 30 łodzi rybackich. Obecnie 2 trawlery, należące do osady, mogą wyruszać z Tel Awiwu. Zamówiono w Holandii nowoczesny trawler, który, gdy przybędzie, skorzysta już z nowej przystani w Michmoret.

Jak tylko ukończona zostanie budowa łamacza fal, założy się fabryki konserw i przetworów rybnych. Już jest wyszkolony personel dla tych fabryk. Przetwory rybne są jednym z najważniejszych składników dobrego pokarmu dla kurcząt; a że Izrael jest stosunkowo bogaty w drób, a biedny, jeśli chodzi o pokarm — musimy sprowadzać przetwory rybne w dużych ilościach. Przed wojną, importowano je ze wschodniej Afryki i z Egiptu, ale teraz trzeba je kupować w Ameryce za cenne dolary. Wiele ryb nieodpowiednich dla rynku, takich jak płaszczki, rekiny i t. p. nadaje się do przetworów rybnych. Prócz tego przy fabrykowaniu konserw pozostaje znaczna ilość odpadków. Miejscowa produkcja przetworów rybnych obniży koszty hodowli drobiu, zaoszczędzi dolary i poprawi nasz bilans handlowy.

Osadnicy Michmoret planują też budowę małej stoczni dla budowy i naprawy łodzi rybackich, aby bardziej uniezależnić się pod tym względem.

POMOC RZĄDOWA

Jeśli doświadczenie to powiedzie się, zachęci ono innych do pójścia w ślady Michmoret. Grupa byłych kombatantów Palmachu założyła już kibuc koło Newi Rubin, gdzie trudnią się oni rybołówstwem i rolnictwem. Rząd uznał znaczenie tego za wodu i zachęca oraz popiera go przy pomocy specjalnego funduszu, ustanowionego wraz z Keren Hajesod. Możemy się spodziewać, że wkrótce całe wybrzeże Izraela będzie usiane żydowskimi wsiami rybackimi, a gdy warunki unormują się, rybak zacznie eksploatować bogactwo Morza Czerwonego, gdzie rybacy arabscy używają jeszcze bardzo prymitywnych metod.

Połowy ryb na głębokim morzu to nie sport: jest to ciężka i czasami niebezpieczna praca. Jeden z naszych małych statków rybackich, 40-tonowa „Aliza“, zapalił się niedawno i zatonął. Jednakże połów ryb przynosi dziś dobry dochód szczególnie jeśli rybacy mają wprawę.

NA POKŁADZIE TRAWLERA IZRAELSKIEGO

Mogę podać niektóre szczegóły z życia naszych rybaków z mych własnych przeżyć na 35-tonowym statku rybackim „Ne'eman“, należącym do małej telawiwskiej spółdzielni byłych marynarzy i żołnierzy. „Ne'eman“, jak większość naszych łodzi rybackich, jest mała i dlatego raczej niewygodna dla takiego szczura lądowego jak ja. Takie statki spędzają przeciętnie 12 — 13 dni w miesiącu na morzu, od 24 — 48 godzin jednorazowo. Gdy wysonduje się głębokość przynajmniej 100 m., rzuca się po raz pierwszy sieć 25-metrową. Rozwija się ją z korby w tyle okrętu, a napełnione powietrzem kule szklane, które chronią sieć od ześlizgnięcia się na dno morza, pływają na powierzchni. Wtedy rzuca się liny, zakończone stalowymi kablami. Wzdłuż obu lin opuszcza się żelazne płyty wysokości człowieka, aby utrzymać sieć w dole. Teraz sieci tworzą ogromny wór, z otworem o szerokości 4 metrów, gotowy do przyjęcia wszystkiego co się nawinie.

W cztery godziny później sieć zostaje wciągnięta za pomocą kołowrotu. Jest to ciężka praca fizyczna i cała załoga, oprócz sternika, musi pomagać. Potem nadchodzi ten krytyczny moment, gdy masa ryby uderza o pokład. Ten to moment decyduje o tym, czy wyprawa opłaciła się czy nie i powtarza się on co cztery godziny. Minimalna ilość ryb, stanowiąca o opłacalności wyprawy, wynosi około tony. Po wrzuceniu pustej sieci napowrót do morza, rozpoczyna się męcząca praca przy sortowaniu ryb według ich gatunku i wielkości. Zazwyczaj trwa to około 2 godzin. Laik podziwia ilość, barwy i różnorodność ryb, zaściełających pokład. Oprócz zwykłej ryby morskiej są młode rekiny, ogromne płaszczyki w kształcie latawca, flądry, kraby, krewetki, latające ryby, niejadalne zwierzęta morskie takie jak: wietrznica morska i jeż morski. Najbardziej poszukiwaną rybą jest Loqos, który może ważyć do 15 kg. Mięso tej ryby jest bardziej delikatne niż mięso młodego kurczęcia. Czasem sieci przynoszą ułamki starożytnych fenickich lub greckich wyrobów glinianych.

PRACA CIĘŻKA LECZ OPŁACALNA

Zaledwie rybacy skończyli mycie i sortowanie ryb, nakryli paki lodem i załadowali je do komór chłodzących, gdy już muszą umyć pokład i przygotować się do ponownego wciągnięcia sieci. Krótkie przerwy w tej pracy wypełnione są naprawianiem sieci, wykonywaniem różnych prac pokładowych i okolicznościową drzemką. Ciągnie się to przez 24 — 48 godzin, a później następuje nocny wypoczynek w porcie. Zawód rybaka nie jest bynajmniej łatwy, ale jest zyskowny, jak przyznają ludzie z „Ne'eman“, nawet teraz, chociaż główny sezon rybacki nie rozpoczął się jeszcze. Przeciętne ceny jakie osiągają, równają się około 300 f. p. za tonę, 8 czy 9 rodzin należących do spółdzielni żyją nieźle. Myślą oni nawet o kupnie drugiego trawlera. Rozumują całkiem słusznie, że wobec braku mięsa, rynek może wchłonąć niemal nieograniczoną ilość ryb, których morze gotowe jest dostarczyć.

Warunkiem udanego rozwoju rybołówstwa głębokomorskiego w Izraelu jest zręczność i wyszkolenie rybaków. Muszą oni być zdolni do współzawodnictwa z rybakami włoskimi, pracującymi na naszych wodach. Państwo nie żąda dowodów umiejętności i uzdolnienia przy wydawaniu licencji na połów ryb. Każdy kto uiści opłatę 1 f. ma prawo do żeglugi morskiej i łowienia ryb bez względu na kwalifikacje zawodowe. Współzawodnictwo i potrzeba wyciągnięcia zysku z bardzo ciężkiej pracy są gwarancją, że ludzie, którzy zdobywają morze dla Izraela, są prawdziwymi marynarzami i rybakami.

M. J. Ben Gavriel



Młodzi rybacy przy sieciach

Wieści z Erec

WODA W NEGEWIE

Biuro Informacyjne ogłosiło, że natrafiono niedawno w próbnym wierceniu na małe źródło wody, nieodpowiedniej do picia, pomiędzy Morzem Martwym a Elath.

Pierwsza woda, na którą natrafiono parę tygodni temu w rejonie Edom, była zbyt słona. Jak donoszą, woda uzyskana w ostatnim wierceniu jest lepsza.

NOWE OSIEDLE W KINERET

Dnia 29. 8. 1949 r. założone zostało nowe osiedle na wschód od Kinereth, na granicy syryjskiej.

JEROZOLIMA...

(Dokończenie ze str. 3-ej)

nawczej ONZ na obecną sesję Generalnego Zgromadzenia. Sprawozdanie to przewiduje umiędzynarodowienie Jerozolimy, podział miasta na dwie zdemilitaryzowane strefy pod ogólnym kierownictwem komisarza ONZ, który miałby „współpracować“ z Radą Doradczą. Ale sprawy imigracji do Jerozolimy należałyby do WYŁĄCZNEJ kompetencji wspomnianego komisarza.

W ten sposób projektodawcy chcą stworzyć sobie bazę dla własnych interesów w samym sercu Izraela.

Komisja Pojednawcza ONZ podczas pertraktacji w Lozannie była tylko ekspozyturą interesów anglosaskich i nie należy się dziwić, że „uszczęśliwiła“ nas dwoma darami. Jednym z nich jest Komisja Gospodarcza, która aż w czterdziestoosobowym składzie ma badać życie gospodarcze krajów Bliskiego Wschodu i, jak było do przewidzenia, ma na swoim czele Amerykanina, Anglika i Francuza.

Komisja ta powiększy tylko plejadę innych komisji, które odwiedzały Palestynę w różnych okresach i nigdy nie przyniosły nam niczego dobrego.

Drugim „darem“ jest projekt umiędzynarodowienia Jerozolimy, który zdaniem Komisji Pojednawczej „nie będzie przeszkodą w za łatwieniu całego zagadnienia palestyńskiego“.

Ale my twierdzimy przed całym światem, że nie tylko będzie przeszkodą, ale wręcz uniemożliwi uregulowanie problemu palestyńskiego, bo jest wyraźnym atakiem na niepodległość i suwerenność państwa Izrael, na jego Stolicę.

Projektodawcy nie liczą się z przelaną krwią obrońców Jerozolimy, odwiecznymi prawami Narodu Żydowskiego do tego miasta — ale widocznie nie doceniają siły odpornej Izraela, KTÓRY NIGDY NIE ODDA SWEJ STOLICY.

Pod płaszczykiem obrony miejsc świętych chcą panowie dyplomaci przeforsować projekt, który jest naruszeniem najżywotniejszych interesów Izraela. Chcą oni stworzyć warunki, dogodne dla nowych konfliktów w pobliżu miejsc świętych. Widocznie za długo było tam spokojnie.

Dobrze jednak wiedzą projektodawcy, że państwo Izrael jest dostatecznym gwarantem ochrony miejsc świętych, że Armia Żydowska ochraniała je w momencie, kiedy agresorzy arabscy nie szczędzili tym miejscom bomb i pocisków.

Nie od dziś rozumieją Żydzi swoje obowiązki wobec świętych miejsc w Jerozolimie. Już Herzl pisał w Judenstaacie: „Utworzymy dla tych miejsc straż honorową i poręczymy swym istnieniem dokładne wypełnienie naszych obowiązków“.

I dziś Rząd Izraela poręcza swym istnieniem pełną swobodę odwiedzania miejsc świętych w Jerozolimie dla każdego, kto tego zapragnie. Mimo to jednak rząd Izraela już na 3-ciej Sesji zdecydował się na wysunięcie dwóch koncepcji: albo umiędzynarodowienie świętych miejsc, albo, jako maksimum — samego Starego Miasta.

Ale nie o miejsca święte przecież chodzi projektodawcom umiędzynarodowienia Jerozolimy. Chodzi o panowanie, o wpływy.

Któż np. miałby być tym Komisarzem ONZ? Nietrudno chyba odgadnąć!

Mylą się jednak projektodawcy, przypuszczając, że zdołają narzucić państwu Izrael komisaryczny reżim w jego stolicy, że zmuszą Izrael do wyrzeczenia się Jerozolimy. TEGO NIGDY NIE BĘDZIE. Dziś nie rok 1929, nawet nie rok 1947, kiedy to można było bezkarnie wywoływać rozruchy w Jerozolimie.

Dużo krwi przelano, aby odzyskać Jerozolimę i żadna ofiara nie będzie dziś zbyt wielka dla jej utrzymania.

Delegaci Izraela będą mieli na obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ trudne i odpowiedzialne zadanie, godnego reprezentowania swego państwa przy rozwiązaniu szeregu międzynarodowych problemów, a w obronie swej stolicy włożą całą swą energię i zdolności.

Izrael, przy poparciu całego narodu żydowskiego, przy pomocy demokratycznych sił świata, przeciwstawi się wszelkimi środkami nowemu atakowi na swoją wolność, na swoje suwerenne prawa.

Nie odda NIGDY swojej stolicy — i dziś, w obliczu nowego niebezpieczeństwa, powtarzamy słowa historycznej przysięgi: „Jeśli zapomnę o Tobie Jerozolimo, niechaj uschnie prawica moja“.

Mgr Edward Rostal

לשנה טובה תכתבו ותחתמו

Najserdeczniejsze życzenia noworoczne

śłą wszystkim swoim Krewnym, Przyjaciołom i Towarzyszom w kraju i zagranicą:

Widerhorn Felicja, Zabrze	Herman Zimmer z małżonką, Wrocław	Chaim i Maria Benowie, Łódź	Nesselrothowie, Jelenia Góra
Sternszus Anna z synem, Zabrze	Juda Pomeranz z małżonką Wrocław	Syne Icchak z rodziną Łódź, Nowomiejska 6	Lembergowie, Jelenia Góra
Wanda i Adam Paslerowie, Zabrze	Dr H. Ajderowie, Wrocław	F. Winer, Łódź	Kaliccy, Jelenia Góra
Dr Weisselbergowie z córką, Zabrze	M. Elfensteinowie, Wrocław	F-ma G. Margulies i A. Zandberg Łódź, Piotrkowska 44	Feldmanowie, Jelenia Góra
Nusia i Filip Gottfriedowie, Zabrze	Chaim Rub z żoną, Wrocław	Anszel Pinczewski z rodziną Łódź, Piotrkowska 62	Borkowscy, Jelenia Góra
J. Szlamowie, Zabrze	Irma Hampel, Wrocław	D. Zając i B. Laskier, Łódź	Jarmarkowie, Jelenia Góra
Lola i Jakub Frieslowie, Zabrze	K. i M. Pacanowscy, Łódź	Pestesowie, Łódź	Krancbergowie i Rzeszewscy Jelenia Góra
Fryderyka i Jakub Wieselbergowie, Zabrze	Frydel Jakub, Łódź	Rzepa Abram z żoną, Łódź	Chaim Erlich z rodziną, Będzin
Lewkowicz Julian, Zabrze	A. Rozenowie, Łódź	Aron Najman, Łódź	Józef Szenberg z rodziną, Będzin
Metzger Józef i R. Metzgerowie Zabrze	Konskier, Łódź	Rostenowie, Łódź	Henryk Gelbard, Będzin
Wachs Julian, Zabrze	I. Janowski z żoną, Łódź	Ratny Aron z rodziną, Łódź	Dawid Klajnman, Będzin
Kliegerowie z Przemyśla	Jarmułkowscy, Łódź	Blader Leon z małżonką, Łódź	Jakub Koniecpolski, Wałbrzych, Stalina 47
Dr A. Dobszyc i rodzina, Zabrze	Dr Hercberg Chaim, Łódź	Szlama Kuperwasser, Szczecin Tyszri 5710	Gabriel Wajsbrot, Wałbrzych, Staszica 11
Samuel Singer z rodziną, Zabrze	Fenigsteinowie, Łódź	Majewscy, Szczecin, Tyszri 5710	Mordko Jojchman Wałbrzych, Młynarska 24
Markus Kaufer z rodziną, Zabrze	Anna i Natan Morgensternowie Łódź	Mosze Last, Szczecin, Tyszri 5710	Parnesowie, Wałbrzych
Jakub Rosen z rodziną, Wrocław	Szołom i Roza Nozowie, Łódź	Tochtermanowie, Szczecin	Firma „Sulfit“, M. Matzner i S-ka, Wałbrzych
Józef Gertner z żoną, Wrocław	M. Rotszyld z rodziną, Łódź	Insbaderowie, Szczecin	Kozakiewiczowie, Wałbrzych
Aba Hay z rodziną, Wrocław	Ewa Rajwiczer i A. Sztern Łódź, 1-go Maja 18	Mgr. Rostalowie, Katowice	H. Langer, Wałbrzych, Moniuszki 33
Filipowie Reissowie, Wrocław	Marches Gerszon z rodziną, Łódź	Dr Friedmanowie, Katowice	Sommer i Frisch, Wałbrzych
Benjamin Oberländer z żoną Wrocław	Najman Jankiel, Łódź	Leon Bilgoraj, Katowice	Erna i Beno Korngutowie, Wałbrzych
Szymonowie Reichowie, Wrocław	Fajwel Zylberberg, Łódź	Leon Weber, Katowice	Dr T. Cytron z rodziną, Wałbrzych
Dr Chillowie, Wrocław	Mojsze Chancis, Łódź	Marian Berkowicz, Katowice	Kupiler Ire z rodziną, Wałbrzych
Pracownia bielizny „Trójka“ Bokser Daniel i S-ka, Wrocław	Sandowski Sz. z żoną, Łódź	Leon Winiarski, Katowice	Rachmil Weinrauch z rodziną Wałbrzych
Weinstein Aron, Wrocław	Rypiński z rodziną, Łódź	Natan. Feitowie, Katowice	Dawid Rakowski z rodziną Wałbrzych
Willi Sprung z rodziną, Wrocław	Gerszon Giwercman, Łódź	Rodzeństwo Hanfling, Katowice	Westler Eliasz z żoną, Wałbrzych
D. Berezowski, Wrocław	Gerszon Berger, Łódź	Gertruda i Benno Brettner, Katowice	Barbanel Motel, z rodziną, Wałbrzych
Inż. M. Liebeskindowie, Wrocław	Pejsach Wagner, Łódź	Genia i Szaja Kornbrot, Katowice	Dr Ignacy Sobol z rodziną Wałbrzych
Abraham Schönfeld i dzieci, Wrocław	Josef Tyrangiel, Łódź	Wasserfallowie, Katowice	Blautalowie, Opole
Dr W. Hirschfeldowie i S. Hirschfeldowie, Wrocław	Sender Frydman, Łódź	Wulek Szternfinkel, Katowice	Altermanowie, Opole
Izak i Mina Schönfeldowie, Wrocław	Izrael Wajnberg z rodziną, Łódź	Bannetowie, Jelenia Góra	Szymon Kubryk. Opole

לשנה טובה תכתבו ותחתמו

Najserdeczniejsze życzenia noworoczne

śl wszystkim swoim Krewnym, Przyjaciołom i Towarzyszom w kraju i zagranicą:

Eljasz Jakubowicz z rodziną, Sosnowiec
Saul Robinzon z rodziną, Sosnowiec
Zawoźnik z rodziną, Sosnowiec
Granatowy Natan z rodziną, Sosnowiec
Izydor Glajtman z rodziną, Sosnowiec
H. Storozum, Sosnowiec
Dr E. Rothowie, Bielsko
Mgr. I. Sternlicht, Bielsko
Mgr. A. Rosnerowie, Bielsko
F. i B. Kestlowie, Bielsko
S. Sternlichtowie, Bielsko
J. Gruberowie, Bielsko
Dr L. Ebersohnowie, Bielsko
B. Gerfünklowie, Bielsko
H. Goldfinger z rodziną, Bielsko
L. Lewyowie, Bielsko
Inż. N. Schwimmerowie, Bielsko
J. Friedmanowie, Bielsko
E. Mandelbaumowie, Bielsko
A. Landauowie, Bielsko
A. Abuszowie, Bielsko
I. Midelburgowa, Bielsko
F. Grudowie, Bielsko
Dr Aleksandrowiczowie, Bielsko
E. Laksbergerowie, Bielsko
H. Staniszewscy, Bielsko
R. Elsassowie, Bielsko
M. Gutfreudowie, Bielsko
P. Waliccy, Bielsko
Szechter A. i I., Bielsko

Staterowie i Efroimowie, Bytom
Józef Kleinman, Bytom
Mikowie, Bytom
Weissbergowie, Bytom
Nussenblattowie, Bytom
Kryszerowie, Bytom
Szpringerowie, Bytom
Dr Berenblumowie, Bytom
Dr Józef Roth, Bytom
Dr Sassowie, Bytom
Grossowie, Bytom
Rubanowicz, Bytom
Dr Estleinowie, Bytom
Hercowie, Bytom
Dr Melchiorowie, Bytom
Dr Dobrowolscy, Bytom
Dr Nachtowie, Bytom
Dr Goldsteinowie, Bytom
Friczelowie, Bytom
Mgr. Zuckerbergowie, Bytom
Mittelmanowie, Bytom
Grossfeldowie Józefowie, Bytom
Dr Horn Karol z żoną, Dzierżoniów
Katz Michał z żoną, Dzierżoniów
Ring Mojżesz z rodziną, Dzierżoniów
Zajtman Ela z rodziną, Dzierżoniów
Blech Leon z rodziną, Dzierżoniów
Sznajder Bernard z rodziną, Dzierżoniów
Achs Michał z rodziną, Dzierżoniów
Sobol Michał z rodziną, Dzierżoniów

Dr Fenichel Emil z rodziną, Dzierżoniów
Świczarczyk Szlama z rodziną, Dzierżoniów
Liberman Szama z rodziną Dzierżoniów
Zyser Isachar z żoną, Dzierżoniów
Sznajder Juliusz z rodziną Dzierżoniów
Taubenblat Izak z rodziną, Dzierżoniów
Altman Chaim z rodziną, Dzierżoniów
Genisław Szmul z żoną, Dzierżoniów
Szlezynger Abram z rodziną, Dzierżoniów
Marski Stanisław z rodziną, Dzierżoniów
Ejzenberg Józef z rodziną, Dzierżoniów
Brandstetter Wolf z żoną, Dzierżoniów
Szczygieł Marian z rodziną, Dzierżoniów
Kohn Abram, Dzierżoniów
Dr Hollinger Julian z żoną Dzierżoniów
Gryspan Abram z rodziną, Dzierżoniów
Hakman Mieczysław z żoną Dzierżoniów
Richter Józef z żoną, Dzierżoniów
Siereszewski Józef z rodziną Dzierżoniów
Płachta Mordko z rodziną, Dzierżoniów
Neufeld Szymon z rodziną, Dzierżoniów
Hauser Sachar z rodziną Dzierżoniów
Buchwalter Dawid z rodziną, Dzierżoniów
Witman Mordko z rodziną, Dzierżoniów
Leiser Dawid z rodziną, Dzierżoniów
Brandys Józef z rodziną, Dzierżoniów
Kuperwasser Mojżesz z rodziną, Dzierżoniów
Kohn Jakub z rodziną Dzierżoniów
Rozenszer Abram z rodziną, Dzierżoniów
Rubin Salomon z rodziną, Dzierżoniów

Frenkiel Mordchel, Lubawka
Flug Mojżesz, Lubawka
Splewiński Aleksander z rodziną Chorzów, Wolności 16
Zarompf Szlama z rodziną Chorzów, Powstańców 7
Wiess Juliusz z rodziną, Chorzów, Św. Jacka 4
Waniewicz Szlama z rodziną Chorzów, Dąbrowskiego 23
Waniewicz Ignacy z rodziną Chorzów, Dąbrowskiego 23
Rudoler Jakub z rodziną Chorzów, Konopnickiej 6
Dziedzicowa Bela z rodziną Chorzów, Konopnickiej 6
Glauzer Alina z rodziną Chorzów, Konopnickiej 6
Futerfas Abram, Żary
Herszberg Zelik, Żary
Wołkomir Samuel, Żary
Rotsztejn Aron, Żary
Asznowicz Emil, Żary
Szteger Stanisław, Żary
Rojm Abram, Żary
Sztrechman Lejb, Żary
Altman Natan, Żary
Winograd Chuna, Żary
Fajn Chaskiel, Żary
Jonisz Józef, Żary

Wszystkim Towarzyszom Szczecińskiego Snifu
SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
zasyła
Zarząd Zjedn. Syj.-Demokr. „I C H U D" w Szczecinie.

Centralnemu Komitetowi Zjed. Syj. Demokr. „ICHUD" w Polsce serdeczne
ŻYCZENIA NOWOROCZNE
składa
Snif Ichudu w Szczecinie

Serdeczne życzenia z okazji
NOWEGO ROKU
zasyłają krewnym i znajomym
małż. Praszkiewicz, Częstochowa.

לשנה טובה תכתבו

Krewnym, przyjaciołom
i znajomym
w kraju i zagranicą

Szczęśliwego Roku

życzy

Matys Chęciński

Łódź, ulica Piotrkowska Nr 44

Najserdeczniejsze życzenia Nowego Roku
Rodzinie BLOOM w Londynie
zasyłają
Rozentalowie — Łódź.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
JAKUBOWI I RAI ZAJDLOM
oraz Kierownictwu Domu Dziecka w Magdiel
zasyłają GROSMANOWIE, ŁÓDŹ.

לשנה טובה תכתבו
Krewnym przyjaciołom i znajomym w kraju i zagranicą
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
życzą HENRYK I TAMARĄ BRAUNER (HALBERSTADTOWA)
Łódź, Piotrkowska 122

Wszystkim znajomym i przjaciołom
szczęśliwego NOWEGO ROKU życzą
J. Seeman i S. Ratzensztein
Wałbrzych

Szczęśliwego Nowego Roku
wszystkim
znajomym
życzą ***L. i E. Tyrasowie***
Wałbrzych

Szczęśliwego
N O W E G O R O K U
odbiorcom i dostawcom
życzy firma
„NOWOŚĆ"
M. Pomeranc
Wałbrzych, Rynek 3, tel. 382

ŻYCZENIA NOWOROCZNE
wszystkim swym klientom składa

Agentura Pralni Chem. „VALETA"
LICHTENSZTEJN i LIPSZYC
Szczecin, Al. Wojska Polskiego 52

Wszystkim Towarzyszkom „WIZO“
ŻYCZENIA NOWOROCZNE
przesyła
Zarząd „WIZO“ w Łodzi.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
siostrze w Nowym Jorku i ciotce z rodziną w Buenos Aires
zasyła
Jakub Cykiert z rodziną, Łódź.

Dzieciom, wnuczce, krewnym i przyjaciołom
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
życzą
Jakubowiczowie, Łódź, Gdańska 18.

Komitetowi Organizacyjnemu Kongregacji Wyznaniowych serdeczne
ŻYCZENIA NOWOROCZNE
zasyła
Kongregacja Żydowska we Wrocławiu.

Nadrabinowi **Dr. Treistmanowi** i **Małżonce** serdeczne
ŻYCZENIA NOWOROCZNE
zasyłają
A. Hayowie, Wrocław.

Wszystkim Towarzyszom w kraju, w Izraelu i w drodze do Ojczyzny
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
zasyła
Snif Ichudu we Wrocławiu.

Serdeczne
SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
synkowi **Noleczkowi** i **Rodzinie** w Izraelu oraz wszystkim znajomym przesyłają
Jasza Finkielstein (Nowak) z żoną
Wrocław.

SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
nadrabinowi **dr. Treistmanowi i Żonie**
zasyłają
Willi i Hela Sprungowie, Wrocław.

Centralnemu Komitetowi Ichudu oraz wszystkim Towarzyszkom
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
życzy
„WIZO“ w Jeleniej Górze.

Serdeczne Życzenia Noworoczne
Centralnemu Komitetowi „ICHUDU“ w Polsce oraz wszystkim członkom Snifów w kraju i sympatykom
składa Zarząd Snifu Ichudu na Wybrzeżu
Sopot

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
Centralnemu Komitetowi „ICHUDU" w Polsce oraz wszystkim członkom Snifów w kraju
życzy
Zarząd Snifu „Ichudu“ w Legnicy

SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
Centralnemu Komitetowi „ICHUDU“ w Polsce
B. członkom Snifu, zam. obecnie w Izraelu
Wszystkim członkom Snifu Bielawskiego
zasyła
ZARZĄD SNIFU w BIELAWIE.

Z OKAZJI NOWEGO ROKU
zasyłamy Centralnemu Komitetowi „ICHUDU" w Polsce serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra naszego Państwa
Członkowie i Zarząd Snifu „Ichudu“
w Dzierżoniowie

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
ŻYCZĄ WSZYSTKIM ZNAJOMYM
ORENSZTEIN, BRAUN i S-ka
Wałbrzych

Wszystkim odbiorcom i dostawcom szczęśliwego NOWEGO ROKU życzy
Wałbrzyski Dom Handlowy
I. Toder i Ska
Wałbrzych, Kościuszki 9, tel. 18-28

Wszystkim krewnym i znajomym
szczęśliwego Nowego Roku
życzy BŁAWAT KONFEKCJA
FUKS i JOZEFSBERG
Wałbrzych, Rynek 2

SERDECZNE
ŻYCZENIA NOWOROCZNE
Centr. Komitetowi „ICHUDU" w Polsce i w Izraelu oraz Członkom Snifu
zasyła
Zarząd Snifu w Częstochowie

Centralnemu Komitetowi „ICHUDU“ oraz wszystkim Towarzyszom
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
życzy
Snif „Ichudu“ w Jeleniej Górze.

Wszystkim Znajomym i Przyjaciołom
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
życzą
Malc i Kleiner
Wałbrzych.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
wszystkim znajomym
życzy
„T E K S T Y L“
Wałbrzych, Pl. 3-go Maja 2.

Centralnemu Komitetowi ICHUDU oraz wszystkim Towarzyszom szczęśliwego
NOWEGO ROKU
życzy
Snif Ichudu w Będzinie.

SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
wszystkim swym członkom
zasyła
Snif „ICHUDU“ w Bytomiu.

SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
wszystkim członkom Kongregacji składa
Żydowska Kongregacja Wyznaniowa
w Bielsku.

Mgr. ANNIE KAHANE w Bielsku
SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
zasyła
Szymek Strassler, Opole.

Serdeczne ŻYCZENIA NOWOROCZNE
członkom miejscowej organizacji Mizrachi oraz znajomym
zasyła
Chune Szechter, Zabrze.

Wszystkim swoim znajomym
SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
zasyła
Sz. Klajn
Łódź, Nowomiejska 9

Podziękowanie

Ordynatorowi dr. Bibergalowi, dr. Wołkowyskiemu oraz dr. Płażejewskiej za troskliwą opiekę w czasie choroby i wyleczenie mojej Żony i Matki składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

Rodzina Ratnych, Łódź

REDAGUJE KOLEGIUM
Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD" w Polsce
Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER
Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 189-24. K-to w P. K. O. VII-86 6
D-06216 Druk. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17.